

ZESZYTY NAUKOWE
NIEMCOZNAWSTWA
UNIWERSYTETU
JAGIELLOŃSKIEGO

ZESZYTY NAUKOWE
NIEMCOZNAWSTWA
UNIwersytetu
JAGIELLOŃSKIEGO

NR 1(1)/2013

KOŁO NAUKOWE NIEMCOZNAWSTWA UJ
KRAKÓW 2013

Opiekun naukowy wydawnictwa:
Dr hab. Dariusz Niedźwiedzki

Numer recenzowany przez:
Dr Krzysztof Kozbiał, Dr Mirosław Natanek, Dr Paweł Zarychta

Redaktor naczelny:
Joanna Malinowska

Redakcja:
Wojciech Kamiński, Zuzanna Wojciechowska

Korekta tekstu w j. polskim:
Ester Sendecka, Joanna Słomian

Korekta tekstu w j. niemieckim:
Dr Paweł Zarychta, Johanna Enzenhofer, Kay Mengel, Edyta Mularz

Skład:
Adrian Gorgosz

Projekt okładki:
Wojciech Kamiński

Ilustracje na okładce:
[www.flickr.com / skyanth CC](http://www.flickr.com/skyanth)
[www.flickr.com / James UK CC](http://www.flickr.com/JamesUK)
<http://www.flickr.com/photos/jamesuk/>

Adres redakcji:
Instytut Europeistyki UJ
ul. Jodłowa 13, 30-252 Kraków
e – mail: knn@uj.edu.pl
www.knn.wsmip.uj.edu.pl

© Copyright by Koło Naukowe Niemcoznawstwa Uniwersytetu Jagiellońskiego

Publikacja została wydana dzięki wsparciu finansowemu Rady Kół Naukowych UJ



RADA KÓŁ NAUKOWYCH
UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO

ISSN: 2300-486X

Nakład: 100 egzemplarzy

Druk i oprawa:
AT Wydawnictwo / AT Group, ul. Gabrieli Zapolskiej 38/405
30-126 Kraków, www.atgroup.pl

SPIS TREŚCI

Od Redakcji.....	7
Anna Lamch <i>Obywatel drugiej kategorii, czy pan – emigrant? Polacy w Niemczech</i>	9
Maciej Machaj <i>Die Geschichte des deutschen Fußballs während des Zweiten Weltkrieges und die Beteiligung der polnischen Spieler an den deutschen Erfolgen</i>	25
Edyta Mularz <i>Niemiecy Bawarczyk? O tożsamości regionalnej na przykładzie Bawarii</i>	39
Anna Nowakowska <i>Das Grotteske in Friedrich Dürrenmatts „die Physiker“</i>	51
Jakub Ślęczka <i>Koncepcje mocarstw zwycięskich dotyczące traktowania powojennych Niemiec – ich podłoże i konsekwencje</i>	63
Zuzanna Wojciechowska <i>Ślubice i Frankfurt nad Odrą: dwumiasto, które łączy nie tylko most</i>	79

OD REDAKCJI

Drodzy Czytelnicy,

Kilka lat temu zrodził się pomysł wydania Zeszytów Naukowych, niestety publikacja nie doszła do skutku. Jednak w tym roku dzięki zaangażowaniu i determinacji zespołu redakcyjnego – udało się! Trzymacie w swych rękach pierwszy numer Zeszytów Naukowych Niemcoznawstwa.

Oddajemy w Wasze ręce ten szczególny dla nas numer (egzemplarz) ponieważ to właśnie na nim zdobywaliśmy doświadczenie w pracach redakcyjnych. Z tego też powodu prosimy o wybaczenie, gdyby pojawiły się drobne (miejmy nadzieję) błędy.

Wszystkim Autorom serdecznie dziękujemy za nadesłane teksty. A Recenzentom za Ich pracę, dzięki której publikacja posiada faktycznie naukowy charakter.

Mamy gorącą nadzieję, iż po lekturze będziecie z niecierpliwością oczekiwać kolejnego numeru, który ukaże się jeszcze w tym roku kalendarzowym. Jednocześnie zachęcamy do nadsyłania swoich tekstów na nasz adres e – mailowy (knn@uj.edu.pl) z tytułem ZNN UJ).

Życzymy przyjemnej lektury

Redakcja Zeszytów Naukowych Niemcoznawstwa

ANNA LAMCH

OBYWATEL DRUGIEJ KATEGORII, CZY PAN – EMIGRANT? POLACY W NIEMCZECH

Polska to kraj emigracyjny, czyli taki, w którym skala wyjazdów za granicę jest większa niż przyjazdów cudzoziemców¹. Znanе są zjawiska historyczne, jak Wielka Emigracja² mająca miejsce w pierwszej połowie XIX wieku, intensywne wyjazdy Polaków na Zachód po transformacji w 1989 roku³ czy też masowe emigracje Polaków po wstąpieniu naszego kraju do Unii Europejskiej, czyli po 1 maja 2004 roku.

Wykres 1. przedstawia różnice pomiędzy skalą emigracji i imigracji w Polsce w wybranych latach.

PRZYCZYNY I KIERUNKI MIGRACJI POLAKÓW

Na przestrzeni lat zmieniały się powody i cele wyjazdów Polaków poza granice ojczyzny. Z perspektywy czasu można jednak stwierdzić, że najczęstszymi bodźcami do migracji były następujące kryteria:

- a) Ekonomiczne⁴

¹ *Wielka Encyklopedia Powszechna PWN*, t. VIII, Warszawa 2002, s. 478.

² Ruch emigracyjny polskiej ludności w pierwszej połowie XIX wieku. Emigracja miała podłoże patriotyczno-polityczne, a bezpośrednią przyczyną był upadek powstania listopadowego. *Nowa Encyklopedia PWN*, s. 1142.

³ Ogół radykalnych zmian w systemie funkcjonowania gospodarki polskiej, związanych z przejściem od systemu gospodarki planowej do gospodarki rynkowej (wg: *Ibidem*).

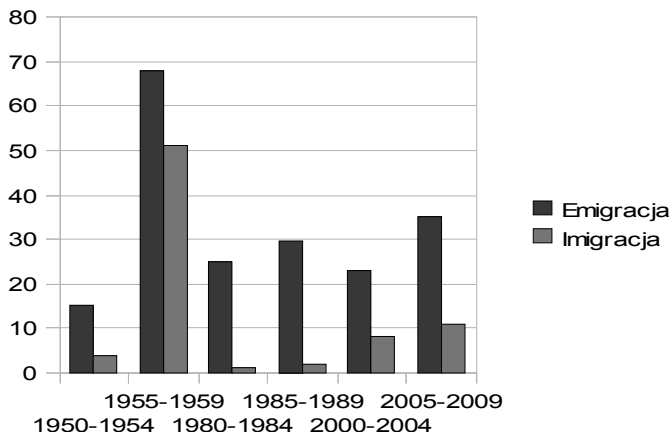
⁴ Migracje uwarunkowane chęcią polepszenia bytu materialnego (wg: *Ibidem*).

- b) Pozaekonomiczne – tutaj szczególnie popularne są migracje:
- polityczne;
 - rodzinne;
 - religijne;
 - społeczne.

Do najczęściej obieranych przez Polaków kierunków zalicza się:

- a) Europę Zachodnią (Niemcy, Francję, Belgię, Wielką Brytanię, Irlandię);
- b) Stany Zjednoczone;
- c) Brazylię;
- d) Argentynę.

Wykres 1. Emigracja z Polski i imigracja do Polski w wybranych latach (w tysiącach)



Źródło: *Rocznik Demograficzny*, Warszawa: GUS, lata 1950–1954, 1955–1959, 1980–1984, 1985–1989, 2000–2004, 2005–2009.

Za najważniejsze skupisko Polonii w Europie uważane są Niemcy, na których autor pragnie skupić swą uwagę w dalszej części pracy. Jest to głównie wynik bliskości geograficznej, uwarunkowań historycznych oraz stosunków politycznych, jakie oba kraje nawiązywały na przestrzeni

czasu. Diaspora polska jest uważana za największą zbiorowość w tym kraju od około dwóch wieków. Autor podejmuje próbę przybliżenia współczesnego statusu Polaków⁵ za zachodnią granicą. Liczba osób uznanych w Niemczech za związane z Rzeczpospolitą oscyluje pomiędzy 1,5–2 milionami. Są to ludzie polskiego pochodzenia z niemieckim obywatelstwem, posiadający polskie obywatelstwo oraz tacy, którzy nazywają siebie Niemcami, ale czują silną więź z kulturą polską czy językiem polskim, którego używają jako pierwszego. Tak podaje zdecydowana większość źródeł. Dane te są jednak pewnym uogólnieniem, ponieważ w rzeczywistości wyżej wymieniona liczba obejmuje również ludzi, którzy w Niemczech przebywają czasowo oraz takich, którzy zadeklarowali niegdyś pochodzenie niemieckie i uznają się za „wypędzonych”⁶. Zaskakujące jest, że literatura określa członkami „mniejszości polskiej w Niemczech” również potomków imigrantów, którzy nie mówią w ogóle po polsku i czują przynależność do narodu niemieckiego. Głównie autorzy tekstów wywodzący się z rodzin polonijnych oraz zabiegający o kolejne prawa dla Polaków usiłują w swych pracach sztucznie powiększać liczbę rodaków żyjących za zachodnią granicą w myśl hasła „w [większej] grupie siła!”. Reprezentanci Polonii są bowiem najaktywniej walczącą o swoje prawa grupą etniczną w RFN. Wątek ten zostanie szerzej opisany w jednej z dalszych części dotyczącej *Problemu braku uznania Polaków za mniejszość narodową*.

Sami Polacy w Niemczech są grupą niejednorodną. Rozbieżności wynikają z doświadczeń historycznych (w różnych okresach Polacy przybywali do Niemiec z odmiennymi zamiarami), różnic w posiadanym statusie prawnym czy też stopniu przywiązania do Polski. Ze względu na niejednorodność poszczególnych fal migracji, integracja między ich członkami odbywała się na bardzo słabym poziomie. Mało tego – zdarzały się też konflikty pomiędzy nimi. Odbiło się to na kon-

⁵ Autor używa uogólniającego terminu „Polacy”, do określenia wszystkich osób związanych z Polską i zamieszkujących Niemcy.

⁶ Z.T. Klimaszewski, *Emigracja Polska w Niemczech*, Białystok 2007, s. 19–33.

dycji obecnych (powojennych) organizacji polonijnych, które reprezentują często odmienne stanowiska, świadczące o heterogeniczności polskich migrantów⁷.

Najbardziej aktualne⁸ migracje Polaków do Niemiec miały głównie podłoże ekonomiczne. Wyjeżdżali oni do miejsc, w których panowało największe zapotrzebowanie na „ręce do pracy”. Nic więc dziwnego, iż zamieszkują (lub też ich potomkowie) regiony przemysłowe i większe miasta. Terenami zasiedlonymi przez największą liczbę Polaków są:

- a) Zagłębie Ruhry (477 tys.⁹ – 37% wszystkich Polaków zamieszkujących RFN);
- b) Berlin (ok. 180 tys.; głównie dzielnica Tempelhof);
- c) Hamburg (ok. 110 tys.; głównie Billstedt / Mümmelmannsberg);
- d) Monachium, Frankfurt, Hanower¹⁰.

Od czasów wstąpienia Rzeczypospolitej do Unii Europejskiej powiększyła się również liczba Polaków zamieszkujących niemieckie tereny przygraniczne na linii Odra – Nysa Łużycka.

Polacy, wśród „gastarbeiterów”, podejmowali głównie prace niewymagające wysokich kwalifikacji, jak prace w ogrodnictwie, gospodarstwach rolniczych, budownictwie. Obecna sytuacja Polaków nie uległa diametralnej zmianie. Wielu z nich pracuje w tych samych sektorach. Dziś są to jednak przede wszystkim osoby, które emigrują za zachodnią granicę cyklicznie – w celu podejmowania prac sezonowych. Od czasu wstąpienia Rzeczypospolitej do Unii Europejskiej do 1 maja 2011 roku, zatrudnienie naszych ziomków odbywało się na szczególnych zasadach. Mogli oni być zatrudnieni jako wspomniani wcześniej pracownicy sezonowi (rolnictwo i wesołe miasteczka), pracownicy „goście” i w przypadku, kiedy pracodawca będzie w stanie udowodnić, że na to stanowisko

⁷ *Ibidem*, s. 173–188.

⁸ Od drugiej połowy XX w.

⁹ Portal „Świat Polonii” szacuje liczbę Polaków w Zagłębiu Ruhry na 700 tys., biorąc pod uwagę starą emigrację oraz emigracje lat 80.

¹⁰ <http://www.exilclub.de/dyn/9.asp?Aid=121&Avalidate=162548244&OAid=32&OAva=795376002&cache=80782&url=53348.asp&cache=1689> (dostępne 11.01.2011 r.).

nie jest w stanie znaleźć kompatybilnego Niemca czy obywatela „starej” Unii. Ograniczona była swoboda świadczenia usług w takich sektorach, jak budownictwo, dekoracja wnętrz, sprzątanie pomieszczeń oraz pojazdów – w tych przypadkach polskie firmy miały prawo delegować swych pracowników do świadczenia owych usług na podstawie umowy o dzieło. Niczym nieograniczone było zakładanie samodzielnej działalności gospodarczej. Natomiast niedozwolone było zatrudnianie w niej Polaków (poza kadrą kierowniczą). Po 1 maja 2011 roku niemiecki rynek pracy otworzył się zupełnie na polskich pracowników (nie wynikało to z chęci władz niemieckich, ale z wymogów stawianych przez UE). Osoby pochodzenia imigranckiego osiedleni na terenie RFN na stałe podejmują głównie zatrudnienie w:

- handlu;
- hotelarstwie;
- przemyśle;
- restauracjach;
- gastronomii;
- transporcie.

Niestety, aż 6%, czyli niemal 74 tysiące członków Polonii, deklaruje status bezrobotnych. 10 % spośród nich, czyli około 129 tysięcy, posiada wyższe wykształcenie¹¹. Po zdobyciu możliwości bezgranicznego korzystania z niemieckiego rynku pracy sytuacja nie zmieniła się diametralnie. Dane przedstawione przez Polską Konferencję Pracodawców Prywatnych „Lewiatan” przedstawiają, że dotychczas odnotowano 50 tysięcy osób, które wyjechały do Niemiec w celu podjęcia zatrudnienia po wspomnianych ułatwieniach. Trzeba spojrzeć na sprawę jednak nieco bardziej realnie i zauważyć, że wiele osób, które odnotowuje się po tej magicznej dacie jako legalnie zatrudnione w Niemczech, to ludzie zamieszkujący od dawna ten kraj, którzy wykorzystali jedynie możli-

¹¹ <http://csm.org.pl/pl/informacje/news-entry/prof-krystyna-iglicka-o-emigracji-polakow-do-niemiec.html> (dostępne 11.02.2011 r.).

wość zalegalizowania swojej działalności¹². Osoby szukające zatrudnienia za granicą, znalazły je już w krajach, które wcześniej im tę możliwość dały (głównie w Wielkiej Brytanii i Irlandii). Bardzo możliwe, że osoby, które dotychczas trudniły się w RFN pracami sezonowymi, wracały do Polski, dorabiały, aby przeczekać do kolejnego wyjazdu za zachodnią granicę, przeniosą się wraz ze swoimi rodzinami na stałe do Niemiec. Każdego roku 300–400 tysięcy Polaków ma pracę w Niemczech (czasową, sezonową, w ramach samozatrudnienia, w szarej strefie). Warto zauważyć, że do 2004 roku Niemcy były dla naszych rodaków przodującym (wśród zagranicznych) rynkiem pracy. Poza tym Niemcy mają trzy podstawowe zalety, których brak pozostałym krajom:

1. Bliskość geograficzna.
2. Dobre rozpoznanie na niemieckim rynku pracy.
3. Łatwość wyjazdu (rodzina, znajomi mieszkający w RFN).

POLITYKA NIEMIEC WOBEC POLSKICH IMIGRANTÓW: POMOC SPOŁECZNA, ADMINISTRACJA, WSPARCIE STUDENTÓW

Zasady polityki integracyjnej Niemiec wobec imigrantów z wschodniej granicy są takie same, jak w stosunku do pozostałych nienieemieckich grup w RFN. Właściwie ani od dawna związana z państwem niemieckim historia, ani też to, że niegdyś posiadali status największej i najprężniejszej mniejszości narodowej, nie ma obecnie żadnego znaczenia. Społeczność polonijna w Niemczech nie jest obecnie uznana mniejszością narodową, lecz grupą etniczną czy też imigrancką¹³. Teoretycznie rzecz ujmując RFN przestrzega względem Polaków standardów państwa demokratycznego. Imigrantom zapewnia prawo do przynależności partyjnej oraz zakładania organizacji etnicznych. Daje im

¹² http://pkpplewiatan.pl/opinie/aktualnosci/2011/1/5_tysiecy_polakow_wyjechalo_do_pracy_w_niemczech.

¹³ F. Heckmann, *Ethnische Minderheit, Volk und Nation*, Stuttgart 1993, s. 46–49.

także możliwość pośredniego uczestniczenia w życiu politycznym i udziału w debacie publicznej. Służą do tego tzw. rady integracyjne, imigranckie, obcokrajowców oraz działający przy rządzie pełnomocnik ds. migracji, uchodźców i integracji. Stwierdzenie „daje możliwość” zostało tutaj użyte celowo, ponieważ władze Niemiec formalnie nie przeszkadzają w uczestniczeniu w życiu publicznym, ale go też specjalnie nie wspierają. Zarzuca im się często zaniedbywanie potencjału organizacji imigranckich do bycia łącznikiem w stosunkach międzynarodowych.

Również w dziedzinie pomocy społecznej wobec imigrantów polskich ogólnokrajowe instytucje niemieckie nie mają się czym pochwalić. Wydaje się to dość zadziwiające, ponieważ kraj ten słynie z głęboko zakorzenionej tradycji społecznej zasady pomocniczości oraz rozbudowanego systemu instytucjonalnego w tym zakresie. Przyczynia się to natomiast do istnienia niewielkiej¹⁴ liczby organizacji imigranckich o charakterze socjalnym. Pośród polskich organizacji wyróżniamy tylko jedną zajmującą się *stricto* tego typu pomocą – Polską Radę Społeczną w Berlinie. Pozostałe typy wymienionych rad zajmują się jedynie doradztwem. Składy poszczególnych rad tylko w niektórych landach są wybierane demokratycznie, w pozostałych narzuca się je odgórnie. Polacy nie uczestniczą w zasadzie w życiu partyjnym¹⁵, a same partie nie wykazują zainteresowania reprezentacją interesów grup etnicznych. W wyborach mogą brać udział tylko członkowie Polonii posiadający obywatelstwo niemieckie. Wydaje się to jednak jak najbardziej racjonalne, szczególnie zważywszy na chęć niemieckiego rządu do naturalizacji imigrantów.

W kwestii kontaktów administracji publicznej z organizacjami polonijnymi państwo niemieckie jest neutralne. Nie istnieje stała współpraca pomiędzy tymi podmiotami, która w wyniku swoistego dialogu pomiędzy nimi wyznaczałaby kierunki działania zmierzające do poprawy statusu i kondycji społeczności polskiej. Według badań Instytutu Za-

¹⁴ W stosunku do takich państw, jak np. Szwecja czy Zjednoczone Królestwo.

¹⁵ A. Wolff-Powęska, E. Schulz, *Być Polakiem w Niemczech*, Poznań 2000, s. 273–282.

chodniego¹⁶, kontakty organizacji z administracją publiczną ograniczone są do finansowania. Być może głównym problemem polskich organizacji w Niemczech jest adresowanie swych żądań do niewłaściwych organów. Nawiązują one bowiem współpracę przede wszystkim z pełnomocnikiem rządu federalnego ds. kultury i mediów, który nie jest instytucją decyzyjną¹⁷. Zamiast do niego, apele dotyczące poprawy sytuacji Polaków, powinny być kierowane np. do pełnomocnika rządu federalnego ds. migracji, uchodźców i integracji. Nie można więc jednoznacznie stwierdzić, że Niemcy prowadzą ignorancją politykę względem polskiej grupy etnicznej. Problem leży pośrodku, gdyż organizacje polonijne często prowadzą działania niekonsekwentne i niewłaściwie ukierunkowane.

Niemcy wykazują wielkie zapotrzebowanie na wykwalifikowaną i wykształconą kadrę pracowniczą. Dlatego polscy studenci i naukowcy są w zasadzie ciepło przyjmowani na uczelniach naszego zachodniego sąsiada. Doświadczenia tej grupy społecznej nie są z reguły podobne do przybyłych do Niemiec pracowników fizycznych. Państwo niemieckie dokonuje wszelkich starań, by zachęcić do siebie ludzi, którzy mogą wypełnić ubytki demograficzne i koniunkturalne.

Polacy są drugą pod względem liczebności grupą studentów – obcokrajowców w RFN. Federalny Urząd Statystyczny donosi również, że najpopularniejszymi wśród polskich studentów i doktorantów spośród ponad stu uniwersytetów w Niemczech są:

- Viadrina we Frankfurcie nad Odrą;
- Wolny Uniwersytet w Berlinie;
- Uniwersytet w Hamburgu;
- Uniwersytet w Monachium.

¹⁶ Poznańska jednostka badawczo-rozwojowa, której organem założycielskim jest Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Instytut zajmuje się w sposób interdyscyplinarny szeroko pojętymi stosunkami międzynarodowymi, głównie stosunkami polsko-niemieckimi.

¹⁷ Z.T. Klimaszewski, *op.cit.*, s. 218–221.

Hans Golombek, pierwszy dyrektor przedstawicielstwa DAAD¹⁸ w Polsce, zachęca młodych ludzi do podejmowania studiów z Niemczech:

„Na pierwszym miejscu są bliskość i koszty studiowania. Są one znacznie niższe, niż na przykład w Wielkiej Brytanii. (...) Drugi powód to poziom uczelni niemieckich oraz możliwość uzyskania stypendiów”¹⁹.

DAAD oferuje studentom ponad sto ofert stypendialnych. Poza tym prężnie rozwija się jeden z elementów składowych europejskiego programu „Uczenie się przez całe życie” – ERASMUS, który wdraża nie tylko wyjazdy zagraniczne studentów, ale również wymianę nauczycieli akademickich. Poza tym władze niektórych landów oferują dodatkową pomoc studentom zagranicznym²⁰.

Pobyty na wyjeździe stypendialnym, to nie tylko niezapomniane doświadczenie naukowe czy badawcze, ale również kulturowo-socjologiczne. W dobie internacjonalizmu studia zagraniczne to najlepsza okazja do styczności z odmiennymi kulturami, do ich poznawania, tolerowania i korygowania ogólnie panujących, często krzywdzących stereotypów dotyczących poszczególnych narodów. Wśród Niemców krąży wyjątkowo wiele stereotypów odnośnie najbliższego wschodniego sąsiada. Podobnie jest między Polakami – z łatwością upraszczają obraz typowego Niemca. Stereotypy te ewoluowały na przestrzeni lat. Te same cechy odbierane były raz w sposób pozytywny, kiedy indziej negatywny, zależnie od okoliczności (przede wszystkim historycznych) oraz zmian pokoleniowych. Tabela 1. przedstawia główne wzajemne skojarzenia obu narodów:

¹⁸ Niemiecka Centrala Wymiany Akademickiej (Deutscher Akademischer Austauschdienst e.V.).

¹⁹ <http://www.dw-world.de/dw/article/0,,3751912,00.html> (dostępny 11.01.2011 r.).

²⁰ W 2004 roku niemiecki powiat przygraniczny Ueckner-Randow wysłał do szczeblińskich studentów propozycję otrzymania mieszkań w zamian za zasiedlenie terenu opustoszałego w wyniku wyjazdów miejscowej ludności do Niemiec Zachodnich.

Tabela 1. Cechy Polski i Polaków według Niemców oraz Niemiec i Niemców według Polaków

Niemców skojarzenia z Polską	Polaków skojarzenia z Niemcami
Ładne krajobrazy	Silna gospodarka
Kradzieże w ogóle	Historia/ Hitler
Sąsiedzi	Bogactwo/ Dobrobyt
Mentalność	Rzetelne banki
Kradzieże samochodów	Państwo opiekuńcze
Korzystne zakupy	Izolacja
Słaba sytuacja gospodarcza i bieda	Potęga
Przeszłość	Przeszłość
Zadbany	Oszczędny
Religijny	Zdyscyplinowany
Lubiący alkohol	Zarozumiały
Uprzedzony/ Nietolerancyjny	Nie odnosi się do żadnych autorytetów
Miłujący wolność	Pracowity
Życzliwy/pomocny	Zasadniczy
Kreatywny	Lubiący piwo

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: A. Majstrenko Nowak, *Polskie stereotypy i uprzedzenia, Badanie stereotypu Niemca, Polaka i Rosjanina w ocenie Niemca.*, Wrocław 2002, s. 45.

M. Popławski, *Polskie stereotypy i uprzedzenia, Stereotypy i postawy wobec siebie i sąsiednich nacji*, Wrocław 2002, s. 56.

PROBLEM BRAKU UZNANIA POLSKIEJ MNIEJSZOŚCI
NARODOWEJ W NIEMCZECH²¹

Bez względu na sympatie i antypatie, jakimi darzą się wzajemnie Polacy i Niemcy, układy polityczne i wzajemne zależności (głównie zależność państwa polskiego od silniejszego zachodniego partnera) są nieuniknione. Konieczne są regulacje dotyczące każdej strefy życia, w której łączą się interesy obu krajów. W zakresie migracji między nimi najważniejszym uregulowaniem, jakie dotychczas powstało, jest podpisany 17 czerwca 1991 roku w Bonn *Traktat między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Federalną Niemiec o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy*. Zobowiązuje on obie strony do pokojowego działania oraz współpracy w realizacji standardów międzynarodowych odnoszących się do mniejszości narodowych w myśl zasady wzajemności²². I to właśnie temat wzajemnego przestrzegania praw i obowiązków jest do dziś przedmiotem burzliwej dyskusji. Zakładana wzajemność świadczyć powinna o symetrii układu, natomiast już w jego zapisach paradoksalnie wyklucza się ją, nazywając Niemców w Polsce mniejszością narodową²³, natomiast Polonię zamieszkującą RFN od początku nazywa się jedynie grupą etniczną czy też imigrancką. Automatycznie traktat nadaje przez status mniejszości niewspółmiernie więcej praw grupie niemieckiej w Rzeczpospolitej²⁴. Polacy czują się zignorowani. Ale czy słusznie? Warto spojrzeć na wątek nieprzyznania społeczności polonijnej na tere-

²¹ Kluczowe kryteria kwalifikujące określoną grupę do uznania za mniejszość narodową w RFN są: okres zamieszkania na terytorium kraju (długość tego okresu nie jest jednak sprecyzowana), posiadanie przez członków grupy obywatelstwa niemieckiego, wyraźne czynniki odróżniające grupę od narodu niemieckiego: język, kultura, historia, poczucie tożsamości z krajem pochodzenia oraz chęć jej zachowania, zamieszkiwanie zwartego terenu. Na podstawie: http://www.bmi.bund.de/DE/Themen/Gesellschaft-Verfassung/Nationale-Minderheiten/Nationale-Minderheiten-Deutschland/nationale-minderheiten-deutschland_node.html (tłum. własne).

²² http://www.pnwm.org/files/1265810083_traktat_o_dobrym_sasiedztwie.pdf, art. 20.i 21. (dostępne 10.02.2011 r.).

²³ K. Ziemer, *Die deutsche Minderheit in Polen nach 1945*, Stuttgart 1993, s. 3–5.

²⁴ Z.T. Klimaszewski, *op.cit.*, s. 164–172.

nie Niemiec statusu mniejszości narodowej z obu stron. Należy bowiem podjąć próbę jak najbardziej obiektywnej analizy tego zjawiska.

Za uznaniem Polaków mieszkających w Niemczech za mniejszość narodową przemawiają liczne argumenty. Chociażby to, że od dawien dawna Polacy przybywają do Niemiec czy też fakt, że w każdym większym mieście mieszkają tysiące imigrantów zza wschodniej granicy. Od końca XVIII wieku notuje się kolejne migracje Polaków do Niemiec. Od Prus, przez Saksonię, obszar Rzeszy (po 1871 roku). Nie istnieją również, według zwolenników przyjęcia miana mniejszości narodowej przez Polaków, znaczące konflikty kulturowe, religijne czy społeczne pomiędzy społeczeństwem polonijnym i niemieckim. Przybysze z Rzeczypospolitej potrafią dobrze „wtopić się” w tło niemieckiej nacji, integrować się z miejscową ludnością i przyswajać język. Niektórzy polscy historycy negują niemieckie argumenty mówiące, że pobyt Polaków w Niemczech nie był ciągły. Co prawda, po zakończeniu I wojny światowej liczba Polaków zasiedlających tereny niemiecki zmalała, ale część z nich została. W dodatku przed wojną również odnotowuje się działanie polonijnych organizacji (nieprawdą jest, że zaczęły one funkcjonować dopiero w 1922 roku, jak podaje wiele źródeł). Lata 70. i 80. XX wieku przyniosły ogromny napływ Polaków do RFN. Co niezwykle ciekawe, Polacy mieszkający w Niemczech musieli kiedyś posiadać status mniejszości narodowej, ponieważ stosunkowo niedawno opublikowane zostało pochodzące z 1940 roku rozporządzenie Hermana Göringa²⁵ o zniesieniu polskiej mniejszości w Niemczech. Dlaczego więc Polacy traktowani są inaczej niż pozostałe ofiary nazistowskiej polityki i ich prawa nie zostały im po prostu przywrócone po upadku reżimu?

Bardziej przekonujące są argumenty, że Polacy nie zamieszkują zwartego terenu oraz deklarują głównie imigranckie pochodzenie. Za dyskryminację uważa się również, że Niemcy chcą inaczej te same prawa

²⁵ Niemiecki działacz nazistowski, jeden z twórców i głównych postaci hitlerowskiej III Rzeszy, w czasie II wojny światowej dowódca niemieckiego lotnictwa wojskowego (Luftwaffe), zbrodniarz wojenny.

interpretować z stosunku do swoich rodaków, aniżeli do przybyszy z Polski. Czy nie wszyscy przybysze z innych krajów są imigrantami? Jak dużo czasu potrzeba, aby uznać imigrantów za lud osiadły? Członkowie Polonii są w podobnej sytuacji jak Niemcy, którzy osiadali na terenie Prus Wschodnich czy Śląska (a nawet w Magdeburgu i Berlinie), ponieważ oni też byli imigrantami. Można się zgodzić co do definicji i wymogów przyznania statusu mniejszości narodowej, natomiast co do stosowania w Unii Europejskiej jednakowych kanonów traktowania tych grup – już nie do końca. Niemcy, jako czołowi reprezentanci unijni, skrupulatnie chronili praw mniejszości rosyjskiej w krajach nadbałtyckich, mimo że znacząca większość Rosjan dotarła do tych krajów dopiero w niezbyt odległych czasach sowieckich. Głośno krytykowano nawet nakaz nauki języka łotewskiego. Zarzuca się Niemcom prowadzenie polityki, dzięki której oni w Polsce utrzymują swoją tożsamość w czasie, kiedy lud polski w Niemczech ma się asymilować. Także to, że dążą do asymilacji cudzoziemców (przy jednoczesnym nienadawaniu im praw do ochrony poczucia przynależności kulturowej czy językowej do ojczyzny), ale wciąż dają im odczuć, że w RFN są jedynie gośćmi. Poprzez odebranie Polonii praw do posiadania statusu mniejszości narodowej, automatycznie pozbawiono jej reprezentantów praw do czynnego udziału w życiu parlamentarnym, którymi mogą pochwalić się członkowie mniejszości (również mniejszości niemieckiej w Polsce). Kolejnym bardzo istotnym zarzutem wobec Niemców jest rzekoma obawa przed zerwaniem z tradycją nacjonalistyczną. Obcokrajowców trzeba zasymilować, a jeśli się nie da, to odseparować. To wydaje się już nieco anachroniczny mit, ale skoro tkwi w umysłach ludzkich, może wypadłoby RFN – jako krajowi, który chce stwarzać wizerunek nowoczesnego i otwartego – nieco uelastyczyć swą politykę wobec imigrantów, w tym przybyszy z Polski. Za poważny zarzut uznaje się także zbyt małe nakłady finansowe przeznaczane ze strony niemieckiej na naukę języka polskiego wśród dzieci członków Polonii²⁶.

²⁶ A. Wolff-Powęska, E. Schulz, *op.cit.*, s. 679–712.

Do powyższego mitu doskonale pasuje wypowiedź polskiego polityka Mirosława Sielatyckiego²⁷ z końca 2010 roku, który na łamach „Rzeczpospolitej” stwierdził, że w Republice Federalnej wciąż panuje zasada „ein Reich, ein Volk”²⁸. Czyżby nie była to już przesada? Badania pokazują, że sami imigranci (w tym też Polacy) w Niemczech zauważają poprawę w polityce wobec nich, więc może ich problemy mają większą skalę dla polskich socjologów niż dla nich samych. Fakt istnienia wcześniej polskiej mniejszości narodowej w Niemczech nie jest przez obrońców stanowiska niemieckiego podważany, ale podkreślają oni, że jej rdzeń tworzyli autochtoni, którzy zwarte obszary na Górnym Śląsku (niemieckiej części), Opolszczyźnie czy w Prusach Wschodnich zamieszkawali od wieków. Imigrancka ludność napływowa stanowiła pozostałą część mniejszości polskiej. Stanowili ją głównie Polacy mieszkający pod koniec XIX wieku w Zagłębiu Ruhry (tzw. Ruhrpolen). Była to więc społeczność odpowiadająca wymogom przyznania miana mniejszości narodowej – zwarta, posiadająca silne korzenie na danym terenie oraz nie mniej potężną organizację reprezentacyjną, jaką był Związek Polaków w Niemczech²⁹. Organizacja ta była nieporównywalnie silniejsza i bardziej konsekwentna w działaniach od dzisiejszych organizacji polonijnych. Świadczy o tym m.in. fakt, że skupiała w swoim szczytowym okresie ok. 32 tysiące ludzi³⁰. Dla porównania – obecnie największa organizacja polonijna oficjalnie kumuluje 800–1000 osób. Słaba kondycja instytucji wynika głównie z heterogenicznego charakteru społeczności polskiej. Po drugiej wojnie światowej tereny niegdyś zamieszkiwane przez polską mniejszość narodową zostały wcielone do Rzeczypospolitej, a Polacy, którzy obecnie znajdują się w RFN są rozproszeni po całym jej terytorium, z obszarami przez nich zasiedlonymi nie łączy ich długa hi-

²⁷ Wiceminister edukacji narodowej w latach 2010–2012 w rządzie Donalda Tuska.

²⁸ Tłum.: „jedna Rzesza, jeden naród”.

²⁹ Bund der Polen in Deutschland e.V. – organizacja polonijna w Niemczech, istniejąca od 1922 roku. Celem organizacji jest reprezentacja prawna Polaków, obywateli Niemiec, oraz polskich stowarzyszeń wobec władz niemieckich (*Nowa Encyklopedia Powszechna PWN*, red. D. Kalisiewicz, Warszawa 1998, vol. 7., s. 325).

³⁰ Według danych archiwalnych organizacji (szacunki okresu powojennego).

storia i często nie zależy im wcale na reprezentacji swojego stanowiska jako Polaka. Status Polaka nie może się więc dziś różnić od statusu Chorwata, Włocha czy Turka, których sytuacja jest podobna, ponieważ byłoby to niesprawiedliwe wobec pozostałych nacji, które na pewno automatycznie upomniałyby się o podobne wyróżnienie. W świetle powyższych okoliczności Polonia nie ma podstaw, by ubiegać się o status mniejszości narodowej, jak Duńczycy, Serbołużyczanie, czy Fryzowie, którzy mieszkają na terenach, gdzie stanowią znaczny odsetek mieszkańców (bywa, że większość), dzięki czemu nie ma problemu we wprowadzaniu dwujęzycznych szkół, nazw miejscowości, a rangę języka mniejszości na tych terytoriach podnieść do równej niemieckiemu. Nauczanie w językach mniejszości jest na tych terenach łatwiejsze, ze względu na kumulację jej członków. Podobna sytuacja panuje np. na Opolszczyźnie, więc władze RP mają ułatwione wywiązywanie się z tego i innych uzgodnień traktatowych. Dlatego zarzut dotyczący dopuszczenia się przez władze RFN zaniechania odnośnie nauki języka polskiego wśród społeczności polonijnej nie jest w pełni uzasadniony, gdyż trudno jest prowadzić zajęcia dla tak rozproszonej społeczności.

Aspekt sytuacji Polaków za naszą zachodnią granicą jest bez wątpienia godny uwagi, chociażby ze względu na duże uzależnienie Polaków od gospodarki niemieckiej. Warto spojrzeć na niego jednak obiektywnie, zanim powtórzy się kolejny raz „nie będzie Niemiec pluł nam w twarz!”. Polacy przyjmują postawę ofiarną w wielu nieuzasadnionych sytuacjach, przedstawiając je w sposób dla siebie korzystny. Może warto się zastanowić, czy jako młode pokolenie nie powinniśmy zmienić tego trendu: podnieść nasze wykształcone głowy do góry, zakasać rękawy i wykorzystywać możliwości rynku RFN, zamiast odnosić się nieustannie do roli Niemca jako ciemiężcy. Mit „człowieka drugiej kategorii” jest wysnuty raczej przez Polaków, aniżeli samych Zaodrzan, więc również ten problem musimy najpierw rozwiązać, pokazując sami sobie, jaka jest nasza rzeczywista wartość i że na pewno nie nadajemy się jedynie do pracy w ogrodzie lub na zmywaku.

BIBLIOGRAFIA:

ŹRÓDŁA INTERNETOWE:

http://www.pnwm.org/files/1265810083_traktat_o_dobrym_sasiedztwie.pdf (dostępne 10.04.2011 r.).

http://www.migration-online.de/data/khnmemorandum_1.pdf (dostępne 10.04.2011 r.).

http://www.warschau.diplo.de/contentblob/1710226/Daten/146068/Grundgesetz_dl_PL.pdf (dostępne 11.05.2011 r.).

DRUKI ZWARTE:

Heckmann F., *Ethnische Minderheit, Volk und Nation*. Stuttgart 1993.

Klimaszewski Z.T., *Emigracja Polska w Niemczech*, Białystok, 2007.

Nagel S., *Zwischen zwei Welten. Kulturelle Strukturen der polnischsprachigen Bevölkerung in Deutschland – Analyse und Empfehlungen*, Institut für Auslandsbeziehungen, Stuttgart 2009.

Szarota T., *Niemcy i Polacy. Wzajemne postrzeganie i stereotypy*, Warszawa 1996.

Wolff-Powęska A., Schulz E., *Być Polakiem w Niemczech*, Poznań 2000.

Ziemer K., *Die deutsche Minderheit in Polen nach 1945*, Berlin 1990.

INNE:

Wielka Encyklopedia Powszechna PWN, Warszawa 1997, vol. 2. i 6.

STRONY INTERNETOWE:

www.csm.org.pl/

www.destatis.de/

www.exilclub.de/

www.niemcy-online.pl

MACIEJ MACHAJ

DIE GESCHICHTE DES DEUTSCHEN
FUSSBALLS WÄHREND DES ZWEITEN
WELTKRIEGES UND DIE BETEILIGUNG
DER POLNISCHEN SPIELER AN DEN
DEUTSCHEN ERFOLGEN

VORWORT

Der deutsche Fußball hat eine lange Tradition, die bis ins 19. Jahrhundert zurückreicht. Früher war Fußball in Deutschland ein nicht so populäres Hobby. Eine rasche Entwicklung folgte nach dem Ersten Weltkrieg. Im Laufe der Zeit kam auch der erste internationale Erfolg: der dritte Platz in der Weltmeisterschaft 1934 in Italien.

Während des Zweiten Weltkrieges erlebte der deutsche Fußball eine Krise. Obwohl man probierte, die Länder- und Ligaspiele zu organisieren, fand dies im Schatten des Kampfes statt. In diesem Artikel möchte ich darauf hinweisen, wie die Nationalsozialisten Fußball nutzten, um eigene Propaganda zu verbreiten. Das passierte auf unterschiedlichen Ebenen. Es wurden mustergültige Spiele organisiert, aber auch die besten Fußballer aus den unterworfenen Ländern ‚gestohlen‘.

FUSSBALL IN DER ZEIT DES ZWEITEN WELTKRIEGES

Am 01.09.1939, mit dem deutschen Angriff auf Polen, begann der Zweite Weltkrieg. Der in 20 Jahren aufgebaute Frieden lag in Trümmern und die Appeasement-Politik, die die Regierungen von England und Frankreich hinsichtlich des Dritten Reiches betrieben, erlebte ein Fiasko. Schon am 03.09. erklärten beide Staaten dem Dritten Reich den Krieg und hielten dadurch die Garantierklärungen ein¹. Das waren aber nur die politischen Deklarationen, die die leeren Worte bewiesen. Sowohl die Regierung von Daladier, als auch die von Chamberlain präsentierten eine passive Haltung. Die Franzosen bauten viele Bunker im Rahmen der sogenannten Maginot-Linie, wo sie auf den Angriff der Nazitruppen warteten. Die Briten schickten fast keine Soldaten ins angegriffene Polen, sondern warteten auf den eventuellen Angriff vonseiten des Dritten Reichs. Polnischer Historiker Jerzy Krasuski suggeriert, dass sich der Westen mehr vor der Sowjetunion als vor dem Dritten Reich gefürchtet habe. Deshalb observierte er mit größerer Aufmerksamkeit den Sowjetisch-Finnischen Krieg („Winterkrieg“), der am dreißigsten November begann. Der polnische Fall stand am Rande².

Im Laufe der Zeit besetzte das Dritte Reich folgende Staaten: Dänemark, Norwegen und die Beneluxstaaten. Im Juni 1940 ging Frankreich unter und an den Krieg schloss sich das mit den Deutschen sympathisierende Italien an. Das erste Jahr des Krieges kann als die Glückssträhne von Hitler interpretiert werden, der – durch leicht erzielte Erfolge ermutigt war – die zweite Front zu bilden und am 22.06.1941 die Sowjetunion angriff. Durch den Angriff auf die ehemals mit Deutschland verbündete Sowjetunion begann die zweite Phase des Krieges: Das bisher unbesiegbare Dritte Reich wurde gebremst³.

¹ J. Krasuski, *Historia Rzeszy Niemieckiej 1871-1945*, Warszawa 1978, s. 397.

² Ibidem, s. 397-399.

³ N. Davies, *Europa walczy 1939-1945. Nie takie proste zwycięstwo*, Kraków 2008, S. 124.

Unter diesen Umständen war es sehr schwer, Sport zu treiben. Trotzdem fanden Ligaspiele statt und die nationalsozialistische Nationalmannschaft nahm an den internationalen Spielen teil, obwohl ihre Aufstellung ganz weit von jener, die 1938 in Frankreich um die Weltmeisterschaft kämpfte, abwich. Diese Tatsache ist mit dem Kriegersturm zu erklären. Dirk Bitzer und Bernd Wilting schreiben: „Bereits kurz nach Ausbruch des Krieges am 1. September 1939 ist die großdeutsche Nationalmannschaft in alle Winde zerstreut“⁴. Trainer der Nationalmannschaft, Sepp Herberger, hatte oft keine Ahnung, wo sich seine Spieler aktuell befanden. Wenn man die Mannschaft von 1938 und die Mannschaft Ende 1939 vergleicht, wird erkennbar, dass Ende 1939 die Hälfte der Spieler fehlt⁵. Für die Nazis war es nicht bedeutsam, ob man großartiger Fußballspieler, Künstler, Maurer oder Ingenieur war. Im Rahmen des Volksdienstes musste jeder in gleichem Maße um Deutschland kämpfen.

Das erste Nationalspiel nach Ausbruch des Zweiten Weltkrieges trug die deutsche Nationalmannschaft am 24.09.1939 aus. Im Beisein von 30 000 Zuschauern schlugen die Ungarn die Deutschen mit 5:1⁶. Bis zum Ende des Jahres 1939 spielte die deutsche Mannschaft noch fünf Spiele, insgesamt kommt man auf 35 Spiele während der Zeit des Zweiten Weltkrieges⁷. Wenn es um die Ligaspiele geht, kann festgestellt werden, dass sie bis 1944 dauernd stattfanden. Die Mannschaft, die diese Spiele deutlich dominierte, war Schalke 04 Gelsenkirchen. Die Spieler aus dem Ruhrgebiet gewannen in der Zeit des Nationalsozialismus sechs Meistertitel (1934, 1935, 1937, 1939, 1940

⁴ D. Bitzer, B. Wilting, *Stürmen für Deutschland. Die Geschichte des deutschen Fußballs von 1933 bis 1954*, Frankfurt am Main 2003, S. 117.

⁵ Die Ausstellungen sind auf der Internetseite www.dfb.de zugänglich.

⁶ http://www.dfb.de/index.php?id=500001&no_cache=1&action=showSchema&li_ga=Nationalmannschaft&matchid=dfbat509&lang=D&cHash=39017f46dab0252675660f022020d7f5, Zugang: 22.05.2013.

⁷ Insgesamt spielte die deutsche Mannschaft von 1933 bis 1942 106 Wettkämpfe. Die volle Aufstellung: Havemann, Nils 2005: *Fußball uterm Hakenkreuz*. Bonn, S. 464-467.

und 1942)⁸. Die Nazis nutzten die Erfolge von Schalke für Propagandazwecke. Es wurden artverschiedene Publikationen veröffentlicht, in denen man lesen konnte, dass die Erfolge von Schalke „ein Sieg der Arbeiterklasse“ seien⁹.

Interessanterweise schrieb die Presse einige Jahre vor dem Krieg, als Schalke den Meistertitel zum ersten Mal gewann, über den „Meistertitel in Händen der Polen“. Ein Grund dafür war eine große Teilnahme den von Polen stammenden Fußballern in der siegreichen Mannschaft: 11 Spieler hatten polnische Wurzeln¹⁰. Es waren Söhne der polnischen Emigranten, die Ende des 19. Jahrhunderts ins Ruhrgebiet siedelten, um eine Arbeitsstelle zu finden. Einen Ehrenplatz in der Geschichte von Schalke 04 haben Ernst Kuzorra und Fritz Szepan. Ihre Familien stammen aus Masuren, aber sie wurden in Gelsenkirchen geboren und sie spielten lange für Schalke. Sowohl Kuzorra, als auch Szepan fühlten sich hundertprozentig als deutsche Bürger. Als der Krieg kam, spielten sie weiterhin Fußball und profitierten von zahlreichen Privilegien. Sie waren zwar freiwillige Mitglieder der NSDAP, mussten aber der Wehrmacht nicht beitreten. Außer dem Spiel in der Liga, besuchten die beiden Stars mit ihrer Mannschaft die von Deutschland besetzten Länder und spielten Freundschaftsspiele gegen Soldatentruppen. Einer dieser Besuche fand 1942 in Warschau statt. Die Mannschaft aus dem Ruhrgebiet war durch die Abwesenheit einiger Spieler geschwächt. Es fehlte zum Beispiel Adolf Urban (ein Deutscher polnischer Abstammung) - während seine Kollegen ein Spiel austrugen, kämpfte er um das Dritte Reich an der Ostfront¹¹.

Die ehrbaren Positionen von Kuzorra und Szepan war nicht das einzige Privileg, das sie bekommen sollten. Zum Beispiel bereicherte

⁸ G. Fischer, U. Lindner, *Stürmer für Hitler. Vom Zusammenspiel zwischen Fußball und Nationalsozialismus*, Göttingen 1999, s. 152.

⁹ Ibidem, s. 157.

¹⁰ T. Urban, *Schwarze Adler, weiße Adler. Deutsche und polnische Fußballer im Räderwerk der Politik*, Göttingen 2011, s. 49-51.

¹¹ Ibidem, s. 58.

sich Szepan aufgrund einer Übernahme eines jüdischen Kaufhauses. Das Vermögen der Szepansfamilie stieg rasant. Nach dem Krieg musste Szepan dem gesetzlichen Besitzer eine Entschädigung zahlen¹². Durch diese Situation hat heutzutage Kuzorra mehr Respekt. Nach ihm wurde eine Straße, in der sich das Schalkestadion befindet, benannt¹³.

Es ist nicht zu bezweifeln, dass der größte Star der nationalsozialistischen Mannschaft in der Zeit des Zweiten Weltkrieges Ernst Willimowski war¹⁴. 1916 in Katowice (Kattowitz) geboren, interessierte er sich für Sport von jung auf: Er spielte Fußball, Eishockey und lief Ski. Seit dem 11. Lebensjahr spielte Willimowski im 1. FC Kattowitz, dann wechselte er 1934 zu Ruch Hajduki Wielkie. Der Betrag des Transfers betrug 1000 zł, was gleich viel wie ein monatliches Gehalt eines Briefträgers war¹⁵. Die Funktionäre der Kattowitzer Mannschaft waren von dem Transfer nicht nur wegen des sportlichen Grunds enttäuscht. Die neue Mannschaft von Willimowski, Ruch Hajduki Wielkie (1920 gegründet), war seit ihrem Beginn mit Polen verbunden. Viele der Spieler kämpften um die Zugehörigkeit zu Polen im ersten Aufstand in Oberschlesien. Willimowski, der sich von dieser deutsch-polnischen Debatte distanzieren wollte, sagte nur: „Ich bin Oberschlesier und will Fußball spielen“¹⁶. Seine außergewöhnlichen Fähigkeiten zeigte der junge Fußballer schon in der ersten Saison für Ruch. Er schoss 36 Tore¹⁷. Auch 1934, ein Monat vor seinem 18. Geburtstag, debütierte er in der polnischen Nationalmannschaft¹⁸.

An den Olympischen Spielen 1936 nahm Willimowski nicht teil (er wurde aufgrund des Trinkens aus dem Kader geworfen; wahrscheinlich

¹² Ibidem, s. 57.

¹³ R. Kołtoń, *Dwie ojczyzny Wilimowskiego*, [in:] *Wprost*, nr 18/2009 (1373).

¹⁴ In der polnischen Literatur schreibt man seinen Namen und Vornamen als Ernest Wilimowski.

¹⁵ T. Urban, op. cit., S. 31.

¹⁶ Ibidem, S. 32.

¹⁷ K.-H. Haarle, G. Kachel, *Die Lebensgeschichte des Fußball-Internationalspielers Ernst Willimowski*. Dülmen 1996, s. 20.

¹⁸ T. Urban, op. cit., S. 34.

war das jedoch nur ein Deckmantel dafür, dass Willimowski den Status des Profis hatte)¹⁹. Er wurde aber ein Star der Weltmeisterschaft, die 1938 in Frankreich stattfand. Polen debütierte in dieser Veranstaltung und trug nur ein Spiel aus, das in die Geschichte des polnischen Fußballs Eingang fand. In dem gegen Brasilien verlorenen Spiel mit 5:6, erzielte Willimowski vier Tore²⁰. Leonidas, ein legendärer brasilianischer Spieler, sagte nach dem Spiel: „Diesem, der mir nochmal sagt, dass die Polen Fußball nicht spielen können, spucke ich ins Gesicht“²¹.

Der nächste großartige Auftritt von Willimowski in der polnischen Nationalmannschaft fand bei einem Spiel am 27.08.1939 gegen Ungarn statt. In Polens Hauptstadt fühlte man bereits die Kriegsatmosphäre. Auf den Zuschauertribünen saßen viele Männer, die ins Stadion Gasschutzmasken mitbrachten²². Willimowski gab ihnen ein bisschen Freude. Er schoss drei Tore und Polen gewann dieses Spiel mit 4:2. Das war das letzte Spiel, in dem Willimowski in der polnischen Nationalmannschaft mitspielte, aber – wie es sich später herausstellen sollte – nicht das letzte in der Nationalmannschaft allgemein.

Die ersten Wochen des Krieges verbrachte Willimowski in einem Versteck. Er fürchtete sich vor Georg Joschke, Kreisleiter der NSDAP, der ihm immer noch den Abgang von der Mannschaft 1. FC Kattowitz nicht verziehen hatte. Im Spätherbst 1939 kam Willimowski zur Kattowitzer Mannschaft zurück. Ein paar Monate später wechselte er zum Polizeisportverein Chemnitz²³. Eineinhalb Jahre nach diesem Ereignis debütierte Willimowski in der deutschen Nationalmannschaft. Bei seinem ersten Auftritt in dem Trikot mit dem schwarzen Adler und dem Hakenkreuz schoss der damals 25-jährige Spieler zwei Tore²⁴. Um

¹⁹ Ibidem, S. 36.

²⁰ K.-H. Haarke, G. Kachel, op. cit., s. 33-36.

²¹ P. Weiser, *Mecze piłki nożnej w KL Gross-Rosen*, Wałbrzych 2003, s. 11.

²² T. Urban, op. cit., s. 37.

²³ Ibidem, s. 39.

²⁴ K.-H. Haarke, G. Kachel, op. cit., s. 45.

in der deutschen Nationalmannschaft spielen zu können, musste er zuerst eine deutsche Staatsangehörigkeit bekommen. Am 04.03.1941 erließ man die „Allgemeine Verordnung über die Einführung der deutschen Volksliste und die deutsche Staatsangehörigkeit auf den östlichen, zum Reich angeschlossenen Gebieten“²⁵. Die Einwohner jener Gebiete sollten die Volkszugehörigkeitsfragebögen ausfüllen. Dann mussten die deutschen Beamten diese Personen einer bestimmten Gruppe zuordnen. Die erste – Deutsche Volksliste 1 (DVL 1) – bildeten die Deutschen, die vor dem Krieg politisch aktiv waren (Mitglieder der deutschen Minderheit in Polen). In der zweiten Gruppe (DVL 2) befanden sich politisch passive Deutsche, welche auch Mitglieder der deutschen Minderheit darstellten. Die Personen, die diesen beiden Gruppen zugeordnet wurden, bekamen die volle deutsche Staatsangehörigkeit verliehen. Die dritte Gruppe bildeten die Polen deutscher Abstammung, die einen Ehepartner in Deutschland hatten. Sie bekamen die deutsche Staatsangehörigkeit, welche aber auf ein paar Jahre begrenzt war. Sie mussten sich zudem einem Rassentest unterziehen. In der letzten Gruppe – DVL 4 – waren polonisierte Deutschen, die mit polnischen Organisationen zusammenarbeiteten. Diese Personen konnten die deutsche Staatsangehörigkeit nur ausnahmsweise erlangen²⁶.

Für die Polen waren – auch nach dem Krieg – die auf den Volkslisten platzierten Namen ein Symbol des Verrates. Wenige wussten davon, dass die Verweigerung der Antragsangabe mit dem Gefängnis oder mit dem Transport ins Konzentrationslager bestraft wurde. Dazu kam, dass die Entscheidung über einen Eintrag in die Liste nicht die Einwohner selbst, sondern speziellen Kommissionen trafen. Außerdem spielte die Kirche in diesem Prozess eine große Rolle. Die Priester ermutigten die Gläubigen offen zur Deklaration der

²⁵ R. Kaczmarek, *Polacy w Wehrmachcie*, Kraków 2010, s. 53.

²⁶ *Ibidem*, s. 53-54..

deutschen Angehörigkeit, um Probleme zu vermeiden und um den Kampf gegen den Besatzer aus dem Versteck unterstützen zu können²⁷.

Willimowski besaß die deutsche Staatsangehörigkeit und konnte als der bekannte Fußballer in der deutschen Nationalmannschaft spielen, dennoch kämpfte er gegen ein anderes Problem. In der zweiten Hälfte des Jahres 1940 verhafteten die Nazis seine Mutter und transportierten sie nach Auschwitz. Der Grund der Verhaftung ist unklar. Man vermutet, dass als Grund eine „Rassenschande“ angegeben wurde, denn der Partner seiner Mutter war ein Jude²⁸. Dank der Protektion Hermann Grafs, der Hermann Görings Liebling war, bekam die Mutter des bekannten Sportlers ihre Freiheit zurück²⁹. Willimowski spielte nur achtmal in der deutschen Nationalmannschaft. Es ging natürlich nicht um den Mangel an Form, weil er während dieser Spiele 13 Tore schoss, sondern vielmehr um den Beginn des totalen Krieges. Seine Kollegen aus dem Kader mussten zur Waffe greifen und um das Heimatland kämpfen. Willimowski hatte mehr Glück. Sepp Herberger, Trainer der Nationalmannschaft, half ihm die Ausreiseerlaubnis zu erlangen. Willimowski kam nach Paris, wo er sich der aus den Deutschen gebildeten Fußballmannschaft anschloss. Diesen Weg wählten insgesamt 25 Spieler des Nationalkaders³⁰.

Willimowski, der zwar die deutsche Staatsangehörigkeit annahm und die Farben des Dritten Reiches repräsentierte, war kein Befürworter des Nationalsozialismus. Er machte alles, um sich davon zu distanzieren. Die SS nahm ihn eher als Gegner denn als Anhänger wahr³¹. Der Krieg wurde immer schlimmer und tat auch der Karriere Willimowskis, welche brutal unterbrochen wurde, nicht gut. Nach dem Ende des Krieges spielte der in Kattowitz geborene Fußballer in

²⁷ S. Piątkowski, *Niemcy poza ojczyzną*, [w:] *Historia II wojny światowej. Volkslista i kolaboracja*, Red. M. Niewierowicz und B. Borucki, Warszawa 2009, s. 27.

²⁸ T. Urban, op. cit., s. 40.

²⁹ Ibidem.

³⁰ Ibidem, s. 43.

³¹ Ibidem.

kleineren deutschen Mannschaften. Willimowski kam nie nach Polen zurück, wo er als Verräter bezeichnet wurde, obwohl er oft seine Sehnsucht nach Oberschlesien betonte³². Willimowski starb 1997 in Karlsruhe.

Ernst Willimowski während eines Nationalmannschaftsspiels



Quelle: <http://www.ruhrnachrichten.de/nachrichten/kultur/kudo/Die-Politik-spielte-immer-mit;art1541,238472>

Mit dem Dritten Reich war auch ein anderer Vorkriegsspieler verbunden, der in der polnischen Mannschaft spielte – Friedrich Scherfke³³. In die Geschichte des polnischen Fußballs ging er als der Schütze des ersten Tores für Polen in der Weltmeisterschaft ein. Er

³² Ibidem, s. 45.

³³ Polnische Variante – Fryderyk Scherfke.

vollbrachte diese Leistung in demselben Spiel, in dem Willimowski den Brasilianern vier Tore schoss. Ab dem Beginn des Fußballabenteuers war Scherfke mit Warta Poznań (Posen) verbunden. Er wurde als der Star und die Legende dieser Mannschaft bezeichnet. Scherfke trat dieser Mannschaft 1925 bei, zu diesem Zeitpunkt war er 16 Jahre alt³⁴. Während der Karriere in Warta schoss Scherfke 131 Tore in der Liga und dieses Ergebnis platzierte ihn auf den 10. Platz in der polnischen Schützentabelle aller Zeiten³⁵. Nach dem Ausbruch des Zweiten Weltkrieges bestätigte er die Zugehörigkeit zu dem deutschen Volk, damit er die deutschen Repressionen oder den Transport ins Konzentrationslager verhindern konnte³⁶. Er wurde zur Wehrmacht einberufen, bei der er als Fahrer arbeitete³⁷. Scherfke spielte auch in der Mannschaft 1. FC Posen. Sein Abenteuer mit dieser Mannschaft dauerte nur ein halbes Jahr. Im Oktober 1940 wurde 1. FC Posen in Luftwaffen SV Posen umbenannt und unter den Spielern fehlte Scherfke. Die Gestapo hielt ihn für einen unvertrauenswürdigen Mann und verdächtigte ihn der Zusammenarbeit mit den Polen.

Scherfke wurde zwar nicht verhaftet, aber es stellte sich der Verdacht als richtig heraus. Seine Position in der Armee und die Wehrmacht-Uniform nutzte der Spieler aus, um den auf dem Sportplatz kennengelernten Freunden zu helfen. Ende 1939 traf er auf der Straße die Ehefrau von Marian Fontowicz, dem Torwart von Warta. Die Frau erschrak, als sie den in der deutschen Uniform angezogenen Mann sah. Sie erzählte ihm aber von der schweren Lage ihres Mannes, der in Gefangenschaft geriet und bald deutschlandwärts gesendet werden sollte. Scherfke nutzte seine Position aus und half seinem Kollegen ihn aus dem Zug ins Deutsche Reich ziehend heraus³⁸. Es gelang ihm auch

³⁴ Ibidem, s. 63.

³⁵ Die offizielle Internetseite von Warta Poznań, http://www.kswarta.pl/strona/38_125_legacy-klubu, Zugang: 20.05.2013.

³⁶ T. Urban, op. cit., s. 69-70.

³⁷ http://www.kswarta.pl/strona/38_125_legacy-klubu, Zugang: 20.05.2013

³⁸ Ibidem, s. 70.

einen anderen Spieler zu helfen. Er strich den Namen der Ehefrau von Zbigniew Szulc von der Deportationsliste. Scherfke fand noch einen anderen Weg: Entsprechend früher warnte er seine Bekannten vor den deutschen Verhaftungsplänen. Dank dieser Tätigkeit half er zum Beispiel Michał Flieger³⁹. Die Deutschen wurden aber immer argwöhnischer und Scherfke konnte niemanden mehr helfen, das teilte er seinen Kollegen dann auch mit⁴⁰. 1943 wurde er an die Ostfront abkommandiert. Am Ende des Krieges wurde Scherfke verletzt und nach Deutschland geschickt. Nach dem Krieg ließ sich Scherfke in West-Berlin nieder, wo er ein Möbelhaus betrieb. Friedrich Scherfke starb 1973⁴¹.

Zum Fußball während des Krieges zählen nicht nur die Ligaspiele oder Länderspiele, sondern auch die Spiele zwischen den in den Konzentrationslagern Inhaftierten oder zwischen den deutschen Soldaten und den Inhaftierten. Das bekannteste Beispiel betrifft das Spiel in Kijów (Kiew), das im August 1942 ausgetragen wurde. Im ersten Wettkampf, am 06.08, gewann die aus den ehemaligen Spielern gebildete Mannschaft – FC Start – gegen die Luftwaffengegner (Flakelf) mit 5:1. Die Deutschen forderten eine Revanche. Nach der ersten Halbzeit des zweiten Spieles gewannen die Ukrainer 3:1. Während der Pause trat der deutsche General in den Umkleideraum und drohte den Spielern mit dem Tod, wenn sie das Spiel gegen die deutsche Mannschaft gewinnen. FC Start fürchteten sich nicht davor und gewann das ganze Spiel mit 5:3. Dieser symbolische Sieg stellte sich als verhängnisvoll heraus. Ein paar Tage nach dem Wettkampf wurden einige Spieler verhaftet und ins Konzentrationslager geschickt. Vier Spieler wurden erschossen⁴².

³⁹ Ibidem, s. 71.

⁴⁰ Ibidem, s. 73.

⁴¹ Ibidem, s. 74.

⁴² Triumph der Brotfabrik-Helden über Hitlers Luftwaffe,

<http://www.welt.de/sport/fussball/article13709555/Triumph-der-Brotfabrik-Helden-ueber-Hitlers-Luftwaffe.html>, Zugang: 21.05.2013

Fußball spielte man auch in den Konzentrationslagern. 1942 erteilte Heinrich Himmler einen Befehl, damit in den Lagern die Kapellen entstehen; er genehmigte es auch, Sport zu treiben. Das hatte natürlich nicht zum Ziel, den Inhaftierten eine Freude zu bereiten - durch die Freizeitorganisation und die Unterhaltung wollte Himmler die Arbeitseffektivität steigern⁴³. Zum Beispiel fanden im Konzentrationslager Groß-Rosen regelmäßige Spiele statt. Dies verlangte von den Spielern, viele Probleme zu überwinden. Die Fußballer waren sehr geschwächt und unterernährt. Vor allem brauchten sie eine größere Lebensmittelration, damit sie überhaupt an Fußball denken konnten⁴⁴. Unter der Aufsicht der SS-Männer drohte ihnen keine Gefahr, obwohl es in anderen Lagern zu Tragödien kam. In Lwów (Lemberg) schlugen die Häftlinge die Nazis. Nach dem Spiel tötete der betrunkene SS-Mann Hasmonei Steuermann jemanden, der zwei Tore schoss⁴⁵.

DAS RESÜMEE

Sport hatte, wie viele andere Bereichen des Lebens, in der Kriegszeit fast keine Bedeutung. Das Dritte Reich stellte sich, vor allem nach 1941, völlig auf den Kampf ein und diesem Ziel unterstellte es all seine Vorräte, sowohl menschliche, als auch materielle. Die Ligaspiele fanden zwar statt, aber viele ausgezeichnete Spieler verbrachten ihre Zeit in den Schützengräben, statt auf dem grünen Rasen. . Jeder gesunde Mann wurde, besonders in der zweiten Hälfte des Krieges, an die Front abkommandiert, um Blut für die Heimat zu vergießen. Andere mussten in den Fabriken und Werken Militärausrüstung produzieren. Der Kriegsbedarf war riesig: Zur Zeit des Kriegsgipfelpunkts (1944) stieg die Zahl der Flugzeuglieferung (im Vergleich zum Jahr 1939) fast

⁴³ D. Bitzer, B. Wilting, op. cit., s. 157-158.

⁴⁴ P. Weiser, op. cit., s. 15-16.

⁴⁵ K. Górski, *Pól wieku z piłką*. Warszawa 1985, s. 51-52.

5-mal, der schweren Geschützliefung fast 59-mal und der Panzerlieferung 77-mal⁴⁶.

Unter diesen Umständen war es sehr schwierig oder bzw. fast unmöglich, sein Leben dem Fußball zu widmen. Sport im Allgemeinen wurde marginalisiert und wurde zu einem Werkzeug in den Händen der Nazis, die aus jedem Sportereignis Profit schlagen wollten.

Hanne Sobek, Herthas Berlin Fußballer, grüßt den SA-Obersturmbannführer Oskar Glöckler



Quelle: <http://www.sueddeutsche.de/sport/fussball-unterm-hakenkreuz-braune-huelle-blauer-kern-1.445956>

⁴⁶ N. Davies, op. cit., s. 51.

BIBLIOGRAFIE

MONOGRAPHIEN

- Bitzer ., Wilting B., *Stürmen für Deutschland. Die Geschichte des deutschen Fußballs von 1933 bis 1954*. Frankfurt am Main 2003
- Davies N., *Europa walczy 1939-1945. Nie takie proste zwycięstwo*. Kraków 2008
- Fischer G., Lindner U., *Stürmer für Hitler. Vom Zusammenspiel zwischen Fußball und Nationalsozialismus*. Göttingen 1999
- Górski K., *Pół wieku z piłką*. Warszawa 1985
- Haarke K.-H., Kachel G., *Die Lebensgeschichte des Fußball-Altnationalspielers Ernst Willimowski*. Dülmen 1996
- Havemann N., *Fußball uterm Hakenkreuz*. Bonn 2005
- Kaczmarek R., *Polacy w Wehrmachcie*. Kraków 2010
- Krasuski J., *Historia Rzeszy Niemieckiej 1871-1945*. Poznań 1978
- Urban T., *Schwarze Adler, weiße Adler. Deutsche und polnische Fußballer im Räderwerk der Politik*. Göttingen 2011
- Weiser P., *Mecze piłki nożnej w KL Gross-Rosen*. Wałbrzych 2003

ARTIKEL

- Kołoń R., *Dwie ojczyzny Wilimowskiego*, [in:] Wprost, nr 18/2009 (1373)
- Piątkowski S., *Niemcy poza ojczyzną*, [in:] Historia II wojny światowej. Volkslista i kolaboracja pod red. M. Niewierowicza i B. Boruckiego, Warszawa 2009

INTERNET

- www.dfb.de
- www.kswarta.pl
- www.ruhrnachrichten.de
- www.sueddeutsche.de
- www.welt.de

EDYTA MULARZ

NIEMIEC CZY BAWARCZYK? O TOŻSAMOŚCI REGIONALNEJ NA PRZYKŁADZIE BAWARII

I. WSTĘP

Tożsamość jest odpowiedzią na pytanie „kim jesteśmy”. Jest syntezą relacji człowiek – świat, wyznaczoną przez społeczny i kulturowy kontekst, która *pozwala nam na poruszanie się w świecie różnorodnych kultur: religii, języków, systemów normatywnych, wartości, obyczajów, narodów, cywilizacji*¹.

Niemcy nadal spierają się o własną tożsamość i miejsce na świecie. Jeszcze nigdy nie byli zgodni w kwestii swojego narodu, kultury czy państwa. Po cywilizacyjnej katastrofie, jaką była II wojna światowa, uczucie przywiązania do ojczyzny właściwie znikło. Nieufność wobec własnego kraju i narodu pogłębił podział na RFN i NRD. Jednak wbrew powszechnym oczekiwaniom sytuacja ta nie zmieniła się znacząco wraz ze zjednoczeniem Niemiec. Berliński publicysta Joachim Trenkner pisze: *Niemiecka tożsamość narodowa jest wciąż kruchą roślinką, a także: na skutek połączenia NRD i RFN wybuchają wciąż nowe spory. Ich częstotliwość i emocjonalna temperatura wyraźnie wzrosły od czasu, gdy rząd przeniósł się z Bonn do Berlina*².

¹ T. Paleczny, *Socjologia tożsamości*, Kraków 2008, s. 20.

² J. Trenkner, *Dumni z Niemiec?*, „Tygodnik Powszechny” 2011, nr 27.

Przeprowadzone w 2004 r. przez ALLBUS³ badania wykazały, że przeszło 82% Niemców czuje się słabo związane z miejscowością, w której mieszka. Sytuacja wygląda podobnie, jeśli chodzi o związek z zamieszkiwanym krajem związkowym – około 74% respondentów odpowiedziało, że nie czują się zbyt przywiązani do swojego landu.

Mimo to możemy mówić o wykształceniu się w Niemczech tożsamości regionalno – lokalnej na przykładzie Bawarii, która stała się gospodarczym motorem Niemiec. To typ tożsamości, który bliższy jest etnicznej identyfikacji z regionem kulturowym i dziedzictwem lokalnym, pozbawiony jednocześnie więzi państwowej⁴. Oparta jest ona przede wszystkim na codziennych doświadczeniach człowieka związanych z lokalną społecznością, gdzie najważniejszą rolę odgrywa komunikacja interpersonalna.

Gdyby przyjrzeć się stereotypom dotyczącym naszych zachodnich sąsiadów, to można się przekonać, że często wizerunek Niemca jest w nich sprowadzany do wizerunku Bawarczyka. To właśnie w największym kraju związkowym Niemiec strojem ludowym są *Lederhosen*, czyli skórzane spodnie na szelkach. Również w Bawarii odbywa się jeden z największych festynów ludowych – Oktoberfest, stamtąd też pochodzą znane wszystkim potrawy takie jak gołonka z kiszoną kapustą (*Eisbein mit Sauerkraut*), biała kiełbasa ze słodką musztardą (*Münchner Weißwürste mit süßem Senf*) czy precele (*Brezel*).

W tym kontekście warto zastanowić się czy tzw. małe ojczyzny i ich społeczności wpływają na podtrzymywanie tradycji oraz kultywowanie zwyczajów, w konsekwencji wykształcając tożsamość zbiorową o charakterze lokalnym, która w hierarchii wartości miałaby wyprzedzać kulturę globalną⁵.

³ ALLBUS – Die Allgemeine Bevölkerungsumfrage der Sozialwissenschaften.

⁴ T. Paleczny, *op.cit.*, s. 142.

⁵ A. Glück, *Heimat Bayern: Eine Annäherung aus der Perspektive der Politik*, [w:] *Heimat Bayern-Identität mit Tradition und Zukunft*, Politische Studien Sonderheft 2/2003, s. 25.

II. BAWARIA – SIŁA GOSPODARCZA NIEMIEC

Bawaria to kraj związkowy, który łączy w sobie zarówno tradycję, jak i nowoczesność. Warto zauważyć, że jeszcze do 1950 roku był to jeden z najbiedniejszych i najbardziej zacofanych rolniczo regionów Niemiec. W jaki sposób biedny land rolniczy stał się jednym z najatrakcyjniejszych, głównie pod względem gospodarczym, regionem na kontynencie? Przede wszystkim postawiono na daleko idącą liberalizację gospodarki i wprowadzenie nowoczesnych technologii. Nie bez znaczenia pozostaje też fakt, że nowoczesne firmy otrzymały od władz landu korzystne oferty zakupu gruntów, a wiele przedsiębiorstw zostało sprywatyzowanych.⁶

To właśnie inwestycja w kapitał ludzki jest głównym źródłem sukcesów w Bawarii. Istnieje tu kilkadziesiąt Uniwersytetów Ludowych, które ustawą regionalnego rządu są promowane i wspierane finansowo. Godne podziwu jest również podejście Bawarczyków do swoich obowiązków. Badania pokazują, że jakość pracy w zakładach zlokalizowanych na prowincjach jest wyższa. Wpływa na to wydajność i większa dyscyplina pracy oraz dbałość o zdrowie pracowników. W porównaniu z resztą kraju Bawarczycy zajmują pierwsze miejsce pod względem kreatywności (wskaźnikiem jest chociażby liczba patentów), a co dziesiąty Bawarczyk jest sam sobie szefem⁷.

Bawaria różni się od reszty Niemiec także pod względem politycznym. Od wielu lat niepodzielnie rządzi tu konserwatywna Unia Chrześcijańsko-Społeczna (CSU) deklarująca „społeczną gospodarkę rynkową”, a mimo to wolny rynek ma się tu znakomicie. Jak pisze politolog, dziennikarz i publicysta Adam Chmielecki: *swoje siedziby w Monachium mają m.in. BMW, Audi i Siemens, jednak 99% firm to małe i średnie przedsiębiorstwa, które dają 2/3 miejsc pracy oraz wprowadzają do przemysłu 80% innowacji (a więc inaczej niż na całym świecie, gdzie technologicznie dominują koncerny – giganty)*⁸.

⁶ M. Graczyk, *Stan Bawaria*, „Wprost” 2001 r., nr 26.

⁷ *Ibidem*.

⁸ A. Chmielecki, *Bawaria* [w:] www.mediokracja.wordpress.com.

Mimo tych ogromnych zmian w kierunku rozwoju i modernizacji przemysłu, Bawaria nadal pozostaje liderem wśród innych landów w dziedzinie rolnictwa. *Wielu pracowników z firm high-tech po pracy o godzinie 17 przesiada się na traktor. Latem – by uprawiać chmiel, zimą – by przygotować szlaki biegowe dla narciarzy*⁹.

Bawarczykom udało się jeszcze jedna, bardzo ważna rzecz – zachowanie nieskalanej cywilizacją przyrody, a to głównie dzięki wprowadzaniu ekologicznych rozwiązań, takich jak np. umieszczanie na dachach baterii słonecznych. Niepozostający bez wsparcia władz rolnicy szybko się przekonali, że dbając o swoją okolicę, przyciągną rzesze turystów, wpływając tym samym istotnie na rozwój gospodarczy landu.

Jak widać doskonale na przykładzie Bawarii, kiedy ludzie czują się związani ze swoim regionem, pozostają aktywni społecznie i politycznie, to znacząco wpływa to na rozwój i stabilność owego regionu¹⁰.

III. BAWARSKIE TRADYCJE

Bawaria jest krajem o tradycji katolickiej. W Altötting znajduje się jedno z najważniejszych w Europie sanktuariów kultu maryjnego. Z miejscowości Markt am Inn w południowo-wschodniej Bawarii pochodzi poprzedni papież Benedykt XVI.

Pozdrowienie *Grüss Gott!* („Szczęść Boże!”) stosowane jest tu na co dzień jako powitanie, zarówno przez młodych, jak i przez starszych przedstawicieli społeczności. Bawarczycy podkreślają tym samym swoją odrębność od reszty Niemiec; w pewnym stopniu manifestują tym swoje przywiązanie do tradycji, której nieodłącznym elementem jest katolicyzm.

Owo przywiązanie Bawarczyków do swojej odrębności jest tak ogromne, że nazwanie Bawarczyka Niemcem albo, co gorsza, Prusakiem, grozi wzburzeniem z jego strony. Piotr Bryła pisze: *odrębność Bawarczyków wi-*

⁹ M. Graczyk, *op.cit.*

¹⁰ C. Rohrbach, *Regionale Identität im Global Village – Chance oder Handicap für Regionalentwicklung*, Frankfurt am Main 1999, s. 10.

doczna była również przy reakcjach Niemców na wybór papieża. Wypowiedzi «Jaki on Niemiec, przecież to Bawarczyk!» były częstą reakcją¹¹.

Bawaria jest doskonałym przykładem tego, że katolicki kraj, który szanuje tradycje, może być równocześnie krajem nowoczesnym.

Kultura picia piwa należy do stylu życia Bawarczyków. Monachium to bez wątpienia niemiecka stolica piwa. Miasto to stało się wręcz kultowym celem podróży po Niemczech; głównie dla Amerykanów i Japończyków. Także i oni przyczyniają się do tego, że roczne spożycie piwa w Hofbräuhaus – piwnej „krajnie szczęśliwości” – wynosi około 16 milionów litrów.

Tradycja warzenia piwa w Bawarii wywodzi się z klasztorów. Oprócz troski o zbawienie duszy, zakonnicy dbali również o dobro cielesne swoich gości. Na potrzeby mniszek i mnichów klasztory już od dawna warzyły piwo. Wiele z nich dysponowało własnymi ośrodkami produkcji, jednak ich niewielka wydajność powodowała, że nie były w stanie zaspokoić potrzeb coraz bardziej rosnącej liczby pielgrzymów. Zaczęto więc wznosić browary klasztorne jako zakłady przemysłowe, będące doskonałym źródłem dochodu. Przykładem takiego miejsca jest klasztor Andechs, leżący na wzgórzu Heiliger Berg. Jego historia sięga już X wieku.

Klasztor Andechs jest miejscem spotkań zarówno z powodu browaru, dużego ogródka piwnego, piwiarni i klasztornej gospody, jak i z powodu bogatej kulturalnej oferty. Mówi się, że modlić się i warzyć piwo w tym klasztorze udaje się znakomicie, a spragnieni przychodzą tu i po modlitwę, i po jęczmienny napój¹².

Długą tradycję w Bawarii mają również ogródki piwne, tzw. *Biergärten*. To właśnie w nich przy ładnej pogodzie podaje się piwo. Powstały one wszędzie tam, gdzie warzelnie mogły składować w chłodzie piwo. Za magazyny służyły początkowo wielkie piwnice, położone na pochyłych zboczach. Starsi Bawarczycy mówią do dziś, że idą do „piwnicy”, choć mają na myśli ogródek piwny.

¹¹ P. Bryła, *Szczęście Boże Bawario czyli rozważania o tradycji oraz tym, co nas z sąsiadami łączy, a nie dzieli w XXI wieku*, „Przewodnik Katolicki” 2007 r., nr 17.

¹² Informacje zaczerpnięte z portalu: www.andechs.de, odczyt z 16 marca 2013 r.

Warto też zwrócić uwagę na to, że aby nie tworzyć atmosfery konkurencji między blisko położonymi gospodami, wydano zakaz serwowania posiłków w ogródkach. Tak więc goście przychodzący do gospody przynosili własne jedzenie. Jeszcze dziś można po tym zwyczaju rozpoznać prawdziwe ogródki piwne.

Stare bawarskie powiedzenie głosi: *Prędzej nastąpi koniec świata, niż Bawarczyk umrze z pragnienia*. Głód też z pewnością nie doskwiera Bawarczykom, gdyż posiadają oni prostą a jednocześnie oryginalną kuchnię. Opiera się ona głównie na takich produktach, jak: wieprzowina, baranina, drób, a nade wszystko *Weisswurst*, czyli biała kiełbasa wyrabiana według starych, bawarskich receptur. Obok kiełbasy, w kuchni bawarskiej znajdziemy pieczeń wieprzową (pieczoną wraz ze skórą) tzw. *Krustebraten* podawaną z knedlem *Semmelknödel* i kapustą po bawarsku *Bayerischekraut*. Nie sposób też zapomnieć o słynnej na cały świat golonce pieczonej po bawarsku – *Haxe*. Specyficzne dla kuchni bawarskiej jest to, że do większości potraw i sałatek dodaje się ocet winny, co nadaje potrawom kwaśny lub winny smak. Smakołykiem podawanym w niemalże każdej restauracji jest *Obatzda*, czyli miękki ser camembert z przyprawami i cebulą, zaprawiony piwem. Bawaria jest kulinarnie bardzo interesującym i wyróżniającym się landem.

Nie szata zdobi człowieka, jednak strój to element odrębności, poczucia przynależności do danej wspólnoty, a także, jak się okazuje, doskonały produkt regionalny, który niczym magnes przyciąga turystów. *Lederhosen* to tradycyjne, skórzane, krótkie spodenki, noszone w Bawarii przez mężczyzn. W niektórych wioskach mieszkańcy noszą tradycyjne bawarskie stroje codziennie, ale najczęściej widać je na festiwalach kulturalnych, takich jak np. Oktoberfest w Monachium.

Lederhosen były pierwotnie noszone przez chłopów jako ubrania robocze. W XIX w. stały się bardziej popularne. Zaczęto modyfikować ich wygląd, dodając hafty i inne zdobienia, dzięki czemu stały się pożądane wśród zamożniejszych klas. Nierzadko Bawarczyk posiada kilka par *Lederhosen*, przeznaczonych na różne okazje. Ostatnio również można

zauważyć w nich kobiety uprawiające turystykę pieszą, czy bawiące się na festynach¹³.

Na przełomie września i października do Bawarii wyruszają pielgrzymki wielbicieli dobrej zabawy i złotego trunku. Rozpoczyna się Oktoberfest – święto piwa, najbardziej znany symbol tożsamości bawarskiej.

Tradycja piwnego świętowania sięga już początku XIX w., kiedy to książę Bawarii Ludwik I, by przekonać swoich poddanych do związku z księżniczką pruską Teresą von Sachsen-Hildburghausen, zorganizował wielkie przyjęcie. Okazało się ono tak wielkim sukcesem towarzyskim, że postanowiono organizować festyn co roku. W tym czasie Monachium staje się piwną stolicą Europy.

Tradycja nakazuje, że w ostatnią wrześniową sobotę punktualnie o godzinie 12, burmistrz Monachium uderzając drewnianym młotkiem, wybija szpunt w wielkiej beczce, z której wylatuje strumień legendarnego monachijskiego piwa Märzenbier. Po otwarciu beczki głośny krzyk oznajmia: "Ozapft is, Angezapft ist" czyli Oktoberfest uważam za otwarty!¹⁴.

Głównym miejscem chmielowych dożynek jest olbrzymi plac, znajdujący się niedaleko staromiejskiej katedry. To właśnie na nim każdy browar rozkłada swój namiot, pod którym stoły *uginają się nie tylko od litrowych kufli piwa, ale także od golonek, kurczaków, prosiaków, czy Stockfische – ryb pieczonych na patyku*¹⁵. Kelnerki na Oktoberfest znane są z tego, że potrafią przynieść do dziesięciu *Mass* (tak nazywane są owe litrowe kufle piwa) na raz. Całej zabawie towarzyszy charakterystyczna bawarska muzyka. Obowiązkowym punktem programu jest pokaz sztucznych ogni i quizy wiedzy o piwie.

Piwosze nie wyobrażają sobie degustacji wybornego trunku bez muzyki. Na Oktoberfest można zakupić nagrania z muzyką do piwa, a wybór – wbrew pozorom – jest ogromny. W muzyce bawarskiej in-

¹³ Informacje zaczerpnięte z portalu: www.passion-of-bavaria.com, odczyt z 16 marca 2013 r.

¹⁴ M. Wycisłok, *Oktoberfest – festiwal piwa*, [w:] www.nawidelcu.pl, odczyt z 20 maja 2012 r.

¹⁵ *Ibidem*.

strumentem wiodącym jest akordeon w asyście instrumentów dętych. Muzycy ubrani w charakterystyczne bawarskie stroje, w krótkie skórzane spodenki na szelkach z ornamentem rogowym i kapelusze z piórkami, dodają klimatu piwnym biesiadom i festynom. Piękne, stare, przekazywane od pokoleń melodie często są zabarwione tekstem humorystycznym, wychwalającym zalety piwa, piękno okolic czy kobiet. Muzyka niemieckich piwiarni stanowi naturalny klimat tych lokali – można powiedzieć, że zbliża ludzi. I tu Bawarczycy łamią kolejny schemat: okazuje się, że Niemcy potrafią się bawić...

IV. BYĆ JAK BAWARIA. RZECZYWISTOŚĆ CZY FIKCJA?

Mimo tych wielu przykładów podkreślających bawarską tożsamość i odrębność, pojawiają się wątpliwości, czy bawarskie tradycje i tak ostatecznie nie padną ofiarą globalizacji. Szczególnie niepokojące jest to, że procesy, które ciągnęły się przez pokolenia, niebezpiecznie przyspieszają i zachodzą obecnie w ciągu kilku lat. Pojawia się zatem pytanie, czy kultura globalna, określana przez symbole takie jak Hollywood, Coca-Cola, MTV czy CNN, nie osłabi znacząco kultury regionalnej i lokalnej¹⁶. Już dzisiaj można by podjąć dyskusję na temat, czy noszenie skórzanych spodenek i tworzenie muzyki do piwa nie są aby tylko elementem zachowywanym na potrzeby turystyki. Wątpliwości te nie są bezpodstawne; okazuje się bowiem, że zaopatrzone w *Lederhosen* i ludowe sukienki centra handlowe w Monachium, sprowadzają je zza granicy. *Skóra nie pochodzi z jelenia zastrzelonego mglistym świtem w bawarskim lesie, tylko z importu z Chin, Indii, Włoch i Turcji*¹⁷. Cała ta sytuacja oburza tradycjonalistów, którzy twierdzą, że stroje ludowe powinny być szyte tam, gdzie są noszone. Łatwo jednak zrozumieć popularność importowanych skórzanych spodenek. Ich cena jest znacznie

¹⁶ T. Gunzelmann, *Kulturlandschaft als Heimat. Landschafts- und Denkmalepflege im Zeitalter der Globalisierung*, Vortrag zum 100-jährigem Jubiläum des Bayerischen Landesvereins für Heimatpflege am 11.10.2002 in Kronach, Festung Rosenberg, s. 8.

¹⁷ J. Irzabek, *Czy bawarskie tradycje padną ofiarą globalizacji?*, [w:] www.polityka.pl.

nizsza od tych, które pochodzą od bawarskich krawców. W Bawarii ocalało niespełna sto zakładów, które umieją szyć prawdziwe *Lederhosen*¹⁸.

Wiele jednak wskazuje na to, że bawarskie stroje ludowe nie poddadzą się globalizacji. Liczba miłośników tradycji rośnie z roku na rok, co jest zauważalne chociażby na ceremonii otwierającej Oktoberfest.

Okazuje się, że bawarskie połączenie nowoczesności z tradycją chcą naśladować inni, w tym również Polacy. Jarosław Kaczyński stawiał Bawarię za wzór – jako zamożny i nowoczesny kraj, a zarazem konserwatywny i ozdobiony patriotycznym folklorem. Niewątpliwie jest tutaj co podziwiać: poziom PKB *per capita*, przyciągnięcie najsilniejszych koncernów i najnowszych technologii, najniższe bezrobocie, wysoki poziom bawarskich szkół...

Zdaje się jednak, że kluczową rolę odgrywa tutaj bawarska mentalność zbiorowa, która wyraża się w formule *mir san mir* (jesteśmy sobą) i jest nieprzekładalna na inne regiony¹⁹.

Niewątpliwie wykorzystwała to CSU, która co zostało już wcześniej wspomniane, jest partią silnie zakorzenioną w historii i mentalności regionu. Nie potrzebuje zatem sztucznie narzucanej polityki godnościowej czy historycznej, bo jest mocno zakorzeniona w bawarskiej sferze pozapolitycznej. Strauss, który był jednym z ojców – założycieli CSU, podkreślał zresztą, że tę partię należy utożsamiać z Bawarią, a nie z Niemcami czy Europą. Według niego Bawaria miała zachować swój chłopsko-rzemieślniczy charakter, ale zarazem stać się nowoczesnym państwem przemysłowym z najlepszymi osiągnięciami uznanymi na całym świecie²⁰.

Przyglądając się temu krajowi związkowemu na południu Niemiec, należy stwierdzić, że odznacza się nie tylko malarskim pięknem krajobrazów, nieskażoną przyrodą, świeżym powietrzem i bogactwem kulturowym. To przede wszystkim bawarska tożsamość, przejawiająca się

¹⁸ *Ibidem*.

¹⁹ A. Krzemiński, *Rzeczpospolita Bawarska*, „Polityka” 2006 r., nr 4.

²⁰ *Ibidem*.

w stylu życia mieszkańców tego regionu: podejściu do pracy, szkolnictwa, oprawie świąt i festiwali ludowych, a nawet w kuchni i kulturze picia piwa. Wydaje się, że nie ma wtedy większego znaczenia fakt, że bawarski strój ludowy jest sztucznym wynalazkiem XIX wieku, kiedy to Wittelsbachowie przestraszeni rewolucją francuską i napoleońskim huraganem zaczęli obnosić się w fantazyjnych ludowych strojach i mówić o bawarskim narodzie, czy to, że Bawaria nigdy nie była aż tak zacofana, jak to się dziś chętnie mówi. W XIX w. miała znakomite warsztaty optyczne, potem świetny przemysł maszynowy, a bawarski *high tech* nie całkiem spadł z nieba²¹.

Warto jeszcze na koniec zastanowić się nad tym, dlaczego chętnie mówi się o tożsamości Bawarczyków, natomiast prawie wcale o tożsamości Niemców, jako całego narodu. Odpowiedź na to pytanie wydaje się dość jasna: Niemcy niewątpliwie mają problem z historią po 1945 roku. Mówi się, że ciężko jest być niemieckim patriotą po doświadczeniach z Auschwitz. Duma i honor określają własną tożsamość – można być dumnym z cierpienia, ale nie z winy.

BIBLIOGRAFIA

OPRACOWANIA:

- Boksański Z., *Tożsamości zbiorowe*, Warszawa 2005.
- Gerndt H., *Studienskript Volkskunde. Eine Handreichung für Studierende*, Münster 1997.
- Giddens A., *Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w epoce późnego kapitalizmu*.
- Gunzelmann T., *Kulturlandschaft als Heimat. Landschafts- und Denkmalepflege im Zeitalter der Globalisierung*, Vortrag zum 100-jährigem Jubiläum des Bayerischen Landesvereins für Heimatpflege am 11.10.2002 in Kronach, Festung Rosenberg.
- O Kondycji Niemiec. Tożsamość Niemiecka w Debatach Intelktualistów Po 1945 Roku*, oprac. zbiorowe, Poznań 2008.
- Palczyński T., *Socjologia tożsamości*. Kraków 2008.
- Rohrbach C., *Regionale Identität im Global Village – Chance oder Handicap für Regionalentwicklung*, Frankfurt am Main 1999.

²¹ *Ibidem*.

ARTYKUŁY:

Bryła P., *Szczęść Boże Bawario czyli rozważania o tradycji oraz tym, co nas z sąsiadami łączy, a nie dzieli w XXI wieku*. „Przewodnik Katolicki” 2007 r., nr 17.

Glück A., *Heimat Bayern: Eine Annäherung aus der Perspektive der Politik*, [w:] *Heimat Bayern-Identität mit Tradition und Zukunft*, Politische Studien Sonderheft 2/2003.

Graczyk M., *Stan Bawaria*, „Wprost” 2001 r., nr 26.

Krzemiński A., *Rzeczpospolita Bawarska*, „Polityka” 2006 r., nr 4.

Trenkner J., *Dumni z Niemiec?*, „Tygodnik Powszechny” 2001 r., nr 27.

INTERNET:

www.andechs.de

www.bayern.de

www.dw-world.de

www.mediokracja.worldpress.com

www.nawidelcu.pl

www.passion-of-bavaria.com

www.polityka.pl

ANNA NOWAKOWSKA

DAS GROTESKE IN FRIEDRICH DÜRRENMATTS „DIE PHYSIKER“

Das Lachen kann in der Literatur unterschiedliche Rollen spielen. Einerseits dient es zur Unterhaltung der Rezipienten, andererseits jedoch, wenn man das tiefer betrachten würde, soll das Lachen, oder genauer gesagt, das Auslachen, einen Anreiz zum Nachdenken über ein Problem geben. Einer der Autoren, die sich mit dem Lachen beschäftigen und es mit dem Grauen zusammenstellen, ist der Schweizer Friedrich Dürrenmatt. Er gehört zu den wichtigsten deutschsprachigen Dramatikern und Literaten der Nachkriegszeit. Er hat vor allem Komödien geschrieben und dank dieser scheinbar einfachen und angenehmen Form ernsthafte Inhalte vermittelt. Anhand einer der bekanntesten Tragikomödien von Dürrenmatt mit dem Titel „Die Physiker“ lässt sich der Zusammenhang zwischen Form und Inhalt des Textes erforschen und das Groteske, das Paradoxe und der Zufall veranschaulichen.

Die vorliegende Arbeit befasst sich eben mit diesem Problem und soll Beweise dafür liefern, dass das Groteske im Stück Dürrenmatts sowohl in der Form und der Sprache, als auch in der Gestaltung der Situationen und Figuren sichtbar ist.

Laut „Reallexikon der Deutschen Literaturwissenschaft“ ist das Groteske eine ästhetische Form, die „nach möglichst phantasievoller Kombination von Heterogenitäten: [...] zwischen Grauen und

Verspieltheit, zwischen Derbkomischem und Dämonischem“ strebt¹. Das bedeutet, dass das Groteske dieses vereinbaren kann, was sich scheinbar nicht vereinbaren lässt.

Dieses Mittel gibt die Möglichkeit, das Paradoxe der Wirklichkeit darzustellen. Im Anhang zu den „Physikern“ hat Dürrenmatt 21 Punkten zum Stück verfasst und fünf von diesen betrachten das Paradoxe. Im 19. Punkt liest man: „Im Paradoxen erscheint die Wirklichkeit“². Dem Wesen des Paradoxen widmet Manfred Eisenbeis einige Passagen in seiner Studie zu den „Physikern“ von Dürrenmatt³. Er ist davon überzeugt, dass die im Text auftauchenden Widersprüche, die auf den ersten Blick die scheinbare Alogik und Sinnlosigkeit schaffen, im Grunde genommen sinnvoll seien und die wirkliche Welt so darstellen, wie sie tatsächlich sei. Die Rezipienten würden sich sie jedoch auf andere Art und Weise vorstellen⁴. Das größte Paradoxon im Drama besteht darin, dass die Insassen einer Irrenanstalt, drei Physiker, keine echten Irren sind. Wahnsinnig ist jedoch die Leiterin von der oben genannten Einrichtung, Doktor Mathilde von Zahnd.

Ein weiterer Aspekt, der bei der Analyse des Grotesken bei Dürrenmatt nicht zu übersehen ist, bezieht sich auf das Paradoxe im Aufbau des Stückes. Der Inhalt und die Form stehen im formalen Gegensatz zueinander. Der Autor hat sich für die aristotelische Form des Theaters entschieden, worauf bereits der zum Ersten Akt einleitende Nebentext hinweist⁵. Im Stück bleiben die drei Einheiten (der Handlung, des Ortes und der Zeit) beibehalten. Die einsträngige Handlung des Stückes ist chronologisch wiedergegeben, so dass im Laufe der Geschichte kaum Nebenmotive eingeführt werden. Es gibt nur ein

¹ R. Haaser / G. Oesterle, *Grotesk*, [in:] Klaus Weimar (Hrsg.), *Reallexikon der Deutschen Literaturwissenschaft*, Berlin 2007, Bd. I, S. 745 -748, hier S. 745.

² F. Dürrenmatt, *Die Physiker. Eine Komödie in zwei Akten*, Zürich 1998, S. 93.

³ M. Eisenbeis, *Friedrich Dürrenmatt. Die Physiker*, Stuttgart / Dresden 1994.

⁴ Vgl. ebd., S. 81.

⁵ Vgl. F. Dürrenmatt, *Die Physiker*, S. 11f.

Handlungsort und zwar der Salon der Irrenanstalt, der laut Bernd Matzkowski zugleich für einen begrenzten Innenraum der auftretenden Figuren stehe⁶. Die Rezipienten haben Zugang zu den Gefühlen und Gedanken der Figuren, die sich freiwillig für die Vereinzelnung entschieden haben. Die Handlung fängt „kurz nach halb fünf nachmittags“⁷ an und endet mit dem Sonnenuntergang. Die anderen von Dürrenmatt verwendeten Stilmittel beziehen sich jedoch nicht mehr auf die Antike. Sie bleiben in einer engen Verbindung mit der Idee des epischen Theaters von Bertolt Brecht.

Das Paradoxe des Aufbaus der „Physiker“ besteht in der Zusammenstellung der Elemente des klassischen und des epischen Theaters, die eigentlich im Widerspruch zueinander stehen. Das Hauptpostulat Brechts war die Distanzierung des Zuschauers von der Handlung, zugunsten der vernünftigen Analyse der Problematik eines Stückes. Zu diesen Zwecken hat er zahlreiche Lösungen eingeführt, z.B. den sogenannten Verfremdungseffekt. Er war dank folgenden Mitteln zu erreichen: Kommentare zur Handlung im Laufe des Stückes, Inhaltsangaben, Songs, Projektionen sowie Wendungen an das Publikum⁸. Auf dem Theaterkonzept Brechts basiert auch Dürrenmatt in den „Physikern“. Der Schweizer greift zu dem Grotesken und dem bereits in der Einführung erwähnten Lachen und Grauen, um Rezipienten nachdenklich zu machen. Das hat seine Berechtigung selbst in der Definition dieser ästhetischen Form. Das Groteske ist eben ein „[...] Zeichen einer bizzaren Verzerrung, Entstehung und Verfremdung der Welt bis ins Makabre, Bedrohenliche[...]“⁹.

Das Groteske in den „Physikern“ soll auch in seinem Bezug zur Sprache des Textes gesehen werden. Heinrich Goertz hebt in seiner

⁶ Vgl. B. Matzkowski, *Textanalyse und Interpretation zu Friedrich Dürrenmatt Die Physiker*, Hollfeld 2011, S. 56f.

⁷ F. Dürrenmatt, *Die Physiker*, S. 14.

⁸ Vgl. M. Eisenbeis, *Friedrich Dürrenmatt. Die Physiker*, S. 84.

⁹ G. Wilpert, *Sachwörterbuch der Literatur*, Stuttgart 2001, S. 320.

Studie über Dürrenmatt hervor, dass der Dramatiker in seine Komödie keine unnötigen Worte eingeführt hat, trotzdem kommt alles, was zum Thema gesagt werden soll, im Text vor¹⁰. Trotz der sprachlichen Knappheit sind die Paradoxen in manchen Passagen des Dramas erkennbar. Ein Beispiel dafür wäre erstens die Aussage von Einstein im Gespräch mit Möbius im zweiten Akt: „Meine Machtpolitik besteht gerade darin, daß ich zugunsten einer Partei auf meine Macht verzichtet habe.“¹¹ In diesem kurzen Satz wird das Paradoxe auf solche Art und Weise gebildet, dass die beiden Satzteilen zueinander im Widerspruch stehen.

Dürrenmatt geht mit den Sprachexperimenten noch weiter. Er vermischt die Sprachebenen und spielt mit der Mehrdeutigkeit von Wörtern. Im ersten Akt der Tragikomödie liest man an der Stelle, wo der Inspektor mit Einstein sprechen will, der aber zur Beruhigung Geige spielt:

INSEKTOR *beherrscht sich* Schön. Ich warte. *Er brüllt* Ich warte!

BLOCHER Wir wären fertig [Herv. von mir, A.N.], Herr Inspektor.

INSEKTOR *dumpf* Und mich macht man fertig [Herv. von mir, A.N.].¹²

Das Wort „fertig“ wird in einem Gespräch zweimal und gleichzeitig in zwei unterschiedlichen Bedeutungsvarianten verwendet, womit die rhetorische Figur der Diaphora verwendet wird. In der ersten Aussage steht dieses Wort in seiner primären Bedeutungsvariante: etwas vollständig erledigen, zum Ende bringen. In zweiter jedoch wird der Leser mit dem Ausdruck aus der Umgangssprache konfrontiert, der heißt: erschöpft sein, am Ende seiner Kraft sein.

¹⁰ H. Goertz, *Friedrich Dürrenmatt*, Reinbeck bei Hamburg 1987, S. 81.

¹¹ F. Dürrenmatt, *Die Physiker*, S. 73.

¹² Ebd., S. 17.

Als zweites Beispiel des Wortspiels innerhalb des Textes kann man die Aussage der Leiterin im Gespräch mit der ehemaligen Gattin von Möbius Frau Rose zitieren, in der sie sich versichern will, dass sie die richtige Entscheidung getroffen hat. Ihr Name ist zugleich ein Blumenname, der mit ein Wort aus dem Bereich der Natur im anderen semantischen Kontext zusammengestellt ist.

FRAU ROSE Sie verstehen unseren Schritt?

FRL. DOKTOR Aber natürlich, Frau Rose [Herv. von mir, A.N.]. Das Leben hat weiterzublühen [Herv. von mir, A.N.].¹³

Die Mehrdeutigkeit der Sprache soll den Zuschauer unruhig machen und sein Interesse am kommenden Geschehen wecken¹⁴. Die Sprache im Drama weist noch auf die Charakteristik der Figuren und ihre Eigenschaften hin. Dürrenmatt hat im Interview mit Peter André Bloch hervorgehoben, dass die Bühnensprache eigentlich die Rede sei und man den Schauspielern nur dank der charakterisierenden Sprache helfen könnte, die Figuren und das Geschehen realistisch vorzuspielen¹⁵. Im Haupttext des Stückes sind die Passagen zu finden, die auf den gehobenen, pathetischen und teilweise religiösen Sprachcharakter deuten, wie z. B. bei dem Trinken auf die erdrosselten Schwester äußern sich alle Physiker: „Ich mußte dich opfern“¹⁶.

Ein weiteres Beispiel einer Passage mit dem religiösen Charakter ist ein sogenannter „Psalm Salomons“, der paradox und grotesk verfasst wurde. Ein Psalm ist die poetische Form, zu der Lieder, Hymne und Gebete gehören. Im Alten Testament befinden sich 150 Texte dieser Art. Die im Titel genannte Figur Salomons knüpft auch an die Bibel an und bezieht sich auf den König Israels, der für seine Weisheit bekannt

¹³ Ebd., S. 31.

¹⁴ Vgl. M. Eisenbeis, *Friedrich Dürrenmatt. Die Physiker*, S. 63.

¹⁵ Vgl. P. A. Bloch (Hrsg.), *Der Schriftsteller und sein Verhältnis zur Sprache*, Bern 1971, S. 56.

¹⁶ F. Dürrenmatt, *Die Physiker*, S. 77.

war¹⁷. Das Paradoxe in diesem Fragment der „Physiker“ besteht darin, dass die Definition des Psalms und seine Variante im Stück zueinander nicht passen. Erstens sollen die Psalme rhythmisch sein, denn sie wurden meistens gesungen. „Psalm Salomons“ bei Dürrenmatt umfasst insgesamt 27 Zeilen unterschiedlicher Länge, die in freien Rhythmen verfasst wurden. Zweitens fallen in Rahmen dieser poetischen religiösen Form die umgangssprachlichen sowie vulgären Wörter, wie z.B. abhauen, vollkotzen an¹⁸. Diese Inkonsequenz zwischen der Bezeichnung und dem Inhalt spiegelt das Paradoxe und das Grotteske auf der Ebene der Sprache wider.

Die im Drama beschriebenen Situationen sind auch durch Paradoxe geprägt. Das Stück beginnt mit einem Mord und einer Ermittlung des Inspektors Voß. Obwohl die Rezipienten gleich erfahren, dass das bereits eine zweite Tat solcher Art ist, ist die Reaktion der auftretenden Figuren distanziert und mechanisch, als wäre nichts wichtiges passiert. Einen Beleg dafür liefert das Gespräch des Inspektors mit der Oberschwester, in dem der Polizist immer korrigiert wird, wenn er die Bezeichnungen „der Mörder“ oder „der Mord“ benutzt¹⁹. Als nächstes ist die Relativität des Rauchverbotes nicht zu übersehen. Voß erkundigt sich bei der Oberschwester, dass in der Irrenanstalt man nicht rauchen darf, aber Newton, der dortige Insasse, darf es schon, auch die Leiterin macht sich keine Sorge in Bezug auf diese Angelegenheit:

INSPEKTOR Entschuldigen Sie, Fräunlein Doktor von Zahnd, daß ich hier verbotenerweise rauche, aber-
FRL. DOKTOR Rauchen Sie nur ruhig, Inspektor. Ich benötige auch dringend eine Zigarette, Oberschwester Marta hin und her. Geben Sie mir Feuer.²⁰

¹⁷ Vgl. *Bibel (Einheitsübersetzung)*, 1. Kön 3, 28.

¹⁸ Vgl. B. Matzkowski, *Textanalyse und Interpretation zu Friedrich Dürrenmatt Die Physiker*, S. 67.

¹⁹ Vgl. ebd., S. 15f.

²⁰ Ebd., S. 24f.

In diesem Punkt ist auch Ironie spürbar, die auch zur Gestaltung des Grotesken dient²¹. Auf der Ebene des Geschehens ist es notwendig, die unerwartete Wende der Geschichte zu besprechen. In „21 Punkten“ von Dürrenmatt lautet der vierte: „Die schlimmstmögliche Wendung ist nicht voraussehbar. Sie tritt durch Zufall ein.“²² Möbius wollte die Welt vor seiner Erfindung schonen, deshalb erklärt er sich für Wahnsinnigen und versteckt sich in einer Irrenanstalt. Sein Wille war, die Ergebnisse seiner Arbeiten für Unbefugte geheim zu halten. Er konnte jedoch nicht vermuten, dass die Leiterin Doktor Mathilde von Zahnd, die die wahre Irre ist, seine Aufzeichnungen besitzt, infolgedessen haben sich seine größten Ängste verwirklicht. Anhand dieser Situation nennt Stadelmaier diese Komödie „eine wunderbar simpel-grauenvolle Parabel auf den Zustand einer Welt im Irrsinn“²³. Das Stück beschäftigt sich mit dem Problem der Verantwortung eines Wissenschaftlers für seine Erfindung und bezieht sich auf den Abwurf der Atombombe über die japanischen Städte Hiroshima und Nagasaki 1945. Die Geschichte derartigen Waffe ist in sich selbst grotesk. Der Forscher, der die Grundlagen zu weiteren Untersuchungen über Atomwaffe geschaffen hat, war Physiker, Nobelpreisträger und Pazifist Albert Einstein. Seine Erfindungen wurden jedoch missbraucht und zur Konstruktion der neuen Vernichtungswaffe verwendet. Im Interview mit Michael Haller äußert sich Dürrenmatt, dass das Theater, das die Welt spiele, noch viel verrückter sei und mit seinen Paradoxen Dürrenmatts Werken überhole²⁴. Am Beispiel der Geschichte Einsteins hat die Welt selbst das Szenario mit der „schlimmstmöglichen Wendung“ geschrieben. Obwohl der Mensch sich vor etwas bewahren wollte, ist das geschehen und so paradoxerweise hat der Kriegsgegner

²¹ J. Strelka, *Brecht, Horvath, Dürrenmatt. Wege und Abwege der modernen Dramas*, Wien 1962, S. 125.

²² F. Dürrenmatt, *Die Physiker*, S. 91.

²³ G. Stadelmaier, *Der Weltmodellbauer*, [in:] M. Haller (Hrsg.), *Friedrich Dürrenmatt. Über Grenzen. Fünf Gespräche*, München / Zürich 1990, S. 134 – 142, hier S. 137.

²⁴ Vgl. M. Haller (Hrsg.), *Friedrich Dürrenmatt*, S. 32f.

wegen seiner Forschung einen Beitrag zu der Erfindung einer neuen Waffe geleistet.

Die wichtigste Rolle im Laufe einer Geschichte spielen jedoch die auftretenden Personen, so liest man im sechsten Punkt im Anhang zu den „Physikern“: „Träger einer dramatischen Handlung sind Menschen.“²⁵ Dürrenmatt gestaltet seine Protagonisten als Typen, um dank dieser Anknüpfung an das Element des mittelalterlichen Theaters die Verzerrung in die Groteske zu erreichen²⁶. Bei den „Physikern“ wird diese Tendenz schon im Titel des Werkes signalisiert.

Strelka stellt in seiner Studie über Dürrenmatt fest, dass die Typisierung der Gestalten mit der Herkunft des Autors verbunden sein mag. Der Dramatiker, der aus einem Kleinstaat stamme, besitze nicht so große Fähigkeit, die Figuren realistisch darzustellen und deshalb solle er sein eigenes Weltmodell mit typisierten Gestalten schaffen²⁷. Jauslin dagegen vertritt einen anderen Standpunkt und stellt die Figurencreation mit dem Grotesken zusammen. Er betont, dass Dürrenmatt dabei ein Schritt weiter gehe und manchmal seine Figuren mechanisch, kühl und gefühllos wie Marionetten betrachte²⁸. Ein Beispiel dafür wurde bereits oben in Bezug auf die erdrosselten Krankenschwestern genannt, auch die Titelgestalten sind wie Marionetten in der Hand der buckligen, wahnsinnigen Leiterin. Ihre Gestalt wurde von Dürrenmatt grotesk ausgedacht. Anfangs weckt sie Sympathie des Zuschauers, dann gibt es die „schlimmstmögliche Wendung“ und die früheren positiven Gefühle werden zu negativen und grausamen gewendet. Manfred Eisenbeis legt in seiner Analyse Nachdruck auf die Symbolik der Figur und assoziiert sie wegen ihrer Buckligkeit und ihres Verhaltens mit dem Bösen. Sie bestimme über die

²⁵ F. Dürrenmatt, *Die Physiker*, S. 91.

²⁶ Vgl. C. M. Jauslin, *Friedrich Dürrenmatt. Zur Struktur seiner Dramen*, Zürich 1964, S. 123.

²⁷ Vgl. J. Strelka, *Brecht, Horváth, Dürrenmatt*, S. 140.

²⁸ Vgl. C. M. Jauslin, *Friedrich Dürrenmatt*, S. 123.

Welt und die Menschheit genauso wie über das Schicksal der Physiker in ihrer Irrenanstalt²⁹.

Die Titelfiguren des Dramas wurden auch grotesk kreiert und stehen zueinander im Kontrast. In einem Dialog im Zweiten Akt stellen sie sich folgendermaßen vor:

NEWTON Verrückt, aber weise.

EINSTEIN Gefangen, aber frei.

MÖBIUS Physiker, aber unschuldig.³⁰

Diese Paradoxen bezeichnen die Physiker als kompetente Wissenschaftler, die sich selbst zugunsten der Menschheit für die Vereinzelung entschieden und in der Irrenanstalt versteckt haben, um ihre Aufträge und Untersuchungen geheim zu halten. Wenn man jedoch die Morde an Krankenschwestern in Betracht zieht, klingt das Wort „unschuldig“ in der letzten Zeile kontrovers. Dieses Zitat lenkt die Aufmerksamkeit auf die Moral von Möbius. Er will keine Verantwortung für seine Erfindung auf sich nehmen und zugleich auch die Menschheit vor Ergebnissen seiner Forschung schützen. Die Menschheit scheint ihm wichtig zu sein, er tötet aber die Krankenschwester, die, seiner Meinung nach, seine Pläne gefährdet hat. Er lässt seine Frau mit Kindern im Stich, aber hat vor, seine Aufzeichnungen zu vernichten. Letztendlich scheitern alle seine Pläne. Es zeigt sich, dass er alle Entscheidungen umsonst getroffen hat. Dieses Ergebnis belegt Dürrenmatt in einem von den „21 Punkten zu den Physikern“. Der 18. Punkt lautet: „Jeder Versuch eines Einzelnen, für sich zu lösen, was alle angeht, muß scheitern.“³¹

Alle drei Mitbewohner der Irrenanstalt haben das gleiche Verbrechen zu seinen „höheren Zwecken“ begangen, was jedoch grotesk klingt, jeder entschuldigt sich auf andere Art und Weise und

²⁹ Vgl. M. Eisenbeis, *Friedrich Dürrenmatt. Die Physiker*, S. 43.

³⁰ F. Dürrenmatt, *Die Physiker*, S. 77.

³¹ F. Dürrenmatt, *Die Physiker*, S. 93.

kritisiert den Anderen. Ein Beispiel für diese Einstellung wäre das Newtons Gespräch mit dem Inspektor Voß im Ersten Akt:

NEWTON Dieser Ernesti. Ich bin durcheinander. Wie kann ein Mensch nur eine Krankenschwester erdrosseln! *Er setzt sich aufs Sofa, schenkt sich Kognak ein.*

INSPEKTOR Dabei haben Sie ja auch eine Krankenschwester erdrosselt

NEWTON Ich?

INSPEKTOR Schwester Dorothea Moser.

[...]

NEWTON Meine Aufgabe besteht darin, über die Gravitation nachzudenken, nicht ein Weib zu lieben.³²

Danach ergänzt Newton seine Aussage mit einem weiteren Argument, nämlich dem großen Altersunterschied zwischen ihm und der Schwester Dorothea. Er nennt Mord als die einzige Lösung seines Dilemmas. Die Aussagen der Figuren bei Dürrenmatt sind widersprüchlich und infolgedessen grotesk.

Aus der durchgeführten Analyse kann man folgende Schlussfolgerungen ziehen. Die Komödie von Dürrenmatt „Die Physiker“ ist als kein einfaches Unterhaltungsstück zu verstehen. Sie scheint auf den ersten Blick nur amüsan zu sein, wenn man über sie jedoch eine Weile länger nachdenkt, lässt sich eine dunkle, grausame und traurige Seite der Geschichte erkennen. Dank dem Grotesken kann man die beiden Seiten in Verbindung bringen und in ein Stück nebeneinander einführen. Die wichtigsten Weltthemen werden den Rezipienten und den Zuschauern durch eine ganz einfache Form der Komödie übermittelt, wie das bereit im Falle der „Physiker“ ist. Der Autor hat in „21 Punkten“ selbst betont: „14. Ein Drama über die Physiker muß paradox sein“³³. Die im Werk auftretenden Paradoxe

³² Ebd., S. 19f.

³³ Ebd., S. 92.

hindern die Einfühlung in die Figuren, infolgedessen gewinnt man einen Abstand von der Handlung und die Möglichkeit, die Problematik nachzudenken. Das Groteske in diesem Drama lässt sich nicht übersehen, weil es in jedem Aspekt des Werkes sowohl in der Form und der Sprache, als auch in der Entstehungsgeschichte, in der Handlung sowie in der Gestaltung der Figuren auftritt. Man kann nach Reinhard Stumm sagen, dass Dürrenmatt kein „frivoler Spasmacher“³⁴ war, sondern sich mit der ernstesten Thematik in einer für Rezipienten zugänglichen Form befasste.

LITERATURVERZEICHNIS

PRIMÄRLITERATUR:

F. Dürrenmatt, *Die Physiker. Eine Komödie in zwei Akten*, Zürich 1998.

SEKUNDÄRLITERATUR:

P. A. Bloch (Hrsg.), *Der Schriftsteller und sein Verhältnis zur Sprache*, Bern 1971.

M. Eisenbeis, *Friedrich Dürrenmatt. Die Physiker*, Stuttgart / Dresden 1994.

H. Goertz, *Friedrich Dürrenmatt*, Reinbeck bei Hamburg 1987.

M. Haller (Hrsg.), *Friedrich Dürrenmatt. Über Grenzen. Fünf Gespräche*, München / Zürich 1990.

C. M. Jauslin, *Friedrich Dürrenmatt. Zur Struktur seiner Dramen*, Zürich 1964.

U. Jenny, *Friedrich Dürrenmatt*, Velber bei Hannover 1967.

G. P. Knapp, *Friedrich Dürrenmatt*, Stuttgart 1993.

B. Matzkowski, *Textanalyse und Interpretation zu Friedrich Dürrenmatt Die Physiker*, Hollfeld 2011.

J. Strelka, *Brecht, Horváth, Dürrenmatt. Wege und Abwege der modernen Dramas*, Wien 1962.

L. Tantom, *Friedrich Dürrenmatt. Moralist und Komödiant*, München 1992.

³⁴ R. Stumm, *Die blitzende Pointe*, [in:] M. Haller (Hrsg.), *Friedrich Dürrenmatt*, S. 143 – 150, hier S. 147.

JAKUB ŚLĘCZKA

KONCEPCJE MOCARSTW ZWYCIĘSKICH DOTYCZĄCE TRAKTOWANIA POWOJENNYCH NIEMIEC – ICH PODŁOŻE I KONSEKWENCJE

1. PRELUDIUM

Zwycięstwo Armii Czerwonej pod Kurskiem w lipcu 1943 roku spowodowało, że klęska III Rzeszy podczas drugiej wojny światowej stała się tylko kwestią czasu. Potencjał zbrojeniowy oraz ludzki, jakim dysponował Związek Radziecki, pozbawiał wszelkich wątpliwości co do ostatecznego wyniku najkrwawszego konfliktu zbrojnego w dziejach świata. Taki obrót spraw wymagał od aliantów zachodnich rychłego zastanowienia się nad najbliższymi działaniami militarnymi, a co za tym idzie – również politycznymi – na europejskim teatrze zmaganiań.

Jesienią 1943 roku odbyło się pierwsze ze spotkań Wielkiej Trójki, dotyczące współpracy między członkami koalicji antyhitlerowskiej. Konferencja, która odbyła się w Teheranie, uznawana jest powszechnie za szczyt współpracy między USA, Wielką Brytanią a Związkiem Radzieckim¹. Jednak trzeba mieć na uwadze, że spotkanie to nie przyniosło niczego konkretnego. Każda ze stron utrzymywała, że tylko wspólnymi

¹ J. Kukułka, *Historia współczesna stosunków międzynarodowych 1945–2000*, Warszawa 2007, s. 19.

siłami można pokonać nazistowskie Niemcy; wszyscy potwierdzili również konieczność otwarcia drugiego frontu w zachodniej Europie. Konferencja ta była już wstępem do mającej mieć miejsce niebawem atmosfery podejrzeń i niespójnej wizji powojennego porządku na całym kontynencie.

Nie sposób pominąć faktu, że konferencja w Teheranie została zdominowana przez postać Józefa Stalina, który dysponował argumentem największego udziału w walce z III Rzeszą. Winston Churchill zrozumiał, że działania wojsk anglosaskich we Włoszech muszą nabrać tempa, jeśli Wielka Brytania chce utrzymać wpływy w basenie Morza Śródziemnego, zaś Franklin D. Roosevelt dostrzegał, iż przygotowania do planowanej i obiecywanej inwazji na kontynent europejski powinny wkroczyć w decydującą fazę. Nie było to do końca podyktowane faktem odciążenia wykrwawionej ciągłymi starciami Armii Czerwonej, lecz rodzącą się obawą o to, jak daleko będzie sięgać niebawem granica ZSRR w Europie. U początku 1944 roku Armia Czerwona odbiła z rąk niemieckich praktycznie całość ziem wchodzących w skład Związku Radzieckiego, niebawem miała się zacząć kampania o wyzwolenie zarówno państw bałtyckich, jak i tych leżących w Europie Środkowo-Wschodniej i na Bałkanach. Słowo „wyzwolenie” w tym wypadku miało oznaczać włączenie oswobodzonych bytów politycznych w strefę wpływów radzieckich. Ideologia komunistyczna krocząca za Armią Czerwoną stawała się dla państw zachodniego świata nowym i poważnym problemem, który po ostatecznym upadku III Rzeszy mógł zagrażać demokratycznemu porządkowi Europy.

2. ZAŁOŻENIA POCZĄTKOWE MOCARSTW WOBEC KSZTAŁTU POWOJENNYCH NIEMIEC

Od 4 do 11 lutego 1945 roku, w zrujnowanej walkami Jałcie, odbyła się druga konferencja Wielkiej Trójki. Podczas niej Stalin przedstawił ostateczną wizję Polski, która po sukcesie radzieckiej operacji

wiślańsko-odrzańskiej była już prawie w całości zajęta przez Armię Czerwoną. Wskazał też wytyczne działań przeciwko siłom niemieckim, jak i dość konkretne kroki konieczne do realizacji po zakończeniu wojny. Churchill i Roosevelt doskonale zrozumieli, że walka o niezależność Polski oraz państw na wschód i południe od niej jest już przegrana.

Alianci zachodni zgodzili się na militarne koncepcje Związku Radzieckiego dotyczące walki na frontach. Sprzeciwu nie było również co do żądań bezwarunkowej kapitulacji Wehrmachtu na wszystkich frontach, osądzenia zbrodniarzy wojennych, usunięcia wszelkich znamion nazizmu, rozbrojenia, czy też wreszcie odszkodowań². Kwestią otwartą pozostawał jednak kształt powojennych Niemiec, którego koncepcja miała narodzić się po okresie początkowej okupacji terytorium przez mocarstwa zwycięskie.

Retoryka wojenna, głosząca całkowite usunięcie państwa niemieckiego, została wnet zarzucona – zarówno przez USA, Wielką Brytanię, jak i ZSRR. Sam Stalin zapewnił w przemówieniu radiowym z 9 maja 1945 roku, że celem Związku Radzieckiego nie jest zniszczenie narodu niemieckiego, ani też niemieckiej jedności³. Jednak oświadczenie to przyjęto w mocarstwach zachodnich dość negatywnie. Wywołane było to wizją Stalina dotyczącą utrzymania jedności narodu niemieckiego, rozumianej w tym wypadku dość szeroko – także w kontekście państwowości⁴. Treść krótkiego komunikatu, jaki pojawił się w dniu zakończenia wojny, stawała w całkowitej opozycji do wszelkich wizji powstających w głowach polityków, wojskowych i prawników – zarówno w Stanach Zjednoczonych, jak i w Wielkiej Brytanii.

Oba mocarstwa zachodnie już w okresie przełomowego 1943 roku zgadzały się, że tylko decentralizacja państwa niemieckiego może być

² S. Parzymies, *Stosunki międzynarodowe w Europie 1945–2004*, Warszawa 2004, s. 17.

³ J. Krasuski, *Historia Niemiec*, Wrocław – Warszawa – Kraków 2008, s. 489.

⁴ Nie bez znaczenia pozostaje fakt, że od 1943 roku na terenie ZSRR działał Komitet Wolne Niemcy, w którego skład wchodził dowódca pokonanej pod Stalingradem 6. Armii Polowej – feldmarszałek Friedrich Paulus. Alianci zachodni doskonale o tym fakcie wiedzieli i słusznie przewidywali, że Stalin planuje przygotowanie lojalnego sobie rządu, który po zakończeniu walk mógłby automatycznie objąć władzę w Niemczech.

gwarantem pokoju w Europie. Amerykanin Sumner Welles, pełniący funkcję zastępcy sekretarza stanu, przedstawił wówczas plan, w myśl którego Niemcy miały zostać podzielone na trzy części – północną, południową i wschodnią⁵. Ta ostatnia miała jednak być pozbawiona Prus Wschodnich, które jako „ostoja militarystyki i rewanzyzmu”, zawsze wywoływały konflikty. *Notabene* takie stanowisko w kwestii terenów wokół Królewca było wspólne dla przedstawicieli wszystkich trzech państw Wielkiej Trójki.

Innym planem okresu wojny, jaki powstał podczas konferencji w Quebecu (wrzesień 1944 roku), była koncepcja Henry’ego Morgenthaua – ministra finansów USA, który optował za przekształceniem państwa niemieckiego w kraj rolniczy podzielony administracyjnie na niezależne względem siebie – część północną i południową. Ponadto Niemcy miały być pozbawione wschodnich rubieży na rzecz Polski, lewobrzeżnego Renu na rzecz Francji oraz Zagłębia Ruhry, którego kontrolą mieli się zająć alianci⁶. Obie wizje łączy element niezbędnego podziału państwa niemieckiego – decentralizacji, która stanowi punkt wyjścia. Dopatrywanie się problemu w jedności Niemiec odnoszono w dużej mierze do historii XIX i XX wieku, kiedy unitarny charakter państwowości i silna władza powiązana z powszechnie wytykaną karnością tego narodu, prowadziły do rozlicznych konfliktów, a w konsekwencji do ciągłej niepewności regionu.

Pozostając na gruncie teoretycznych zapatrywań aliantów okresu wojny na sprawę niemiecką, należy mieć na uwadze jeszcze koncepcje powstałe w Wielkiej Brytanii w 1943 roku. Pierwszą przedstawił brytyjski minister spraw zagranicznych Anthony Eden. Była ona stosunkowo niespójna, jednak również opierała się o podział Niemiec. Eden zaproponował konfederację wielu państw i wolnych miast, co nie znalazło szerszego poparcia z obawy o przejściowość takiego stanu. Wciąż obecna

⁵ S. Welles, *Postwar planning, and the quest for a new world order, 1937–1943*, Nowy Jork 2008, s. 95–102.

⁶ H. Morgenthau Jr., *Postwar Germany treatment*, [w:] *Annals of the American Academy of Political and Social Science*, Vol. 246 (1946), s. 125–129.

w brytyjskim myśleniu pozostawała też koncepcja *balance of power*, która w tym wypadku zostałaby całkowicie odrzucona, przez nadmierne osłabienie istotnego gracza europejskiej polityki⁷. Churchill zauważył jednak pewne rozwiązanie w konfederacji jako elemencie ograniczającym zapędy imperialne Niemiec. Dostrzegał możliwość utworzenia tzw. Konfederacji Naddunajskiej, w której skład wchodziłoby bogate i katolickie południe powiększone o sojusznika – Węgry, jak i tereny austriackie. Faktyczne Niemcy koncentrowałyby się na północ od Bawarii i byłyby pozabawione Prus Wschodnich oraz silnie kontrolowane w aspekcie przemysłowym⁸.

Zarówno koncepcje amerykańskie, jak i brytyjskie okresu wojny mogłyby znaleźć wiele wspólnych cech, wśród których na czele pojawia się decentralizacja; jednak w stosunku do propozycji Stalina były one zgoła odmienne. Jedność państwowości niemieckiej była dla Związku Radzieckiego szansą utworzenia z Niemiec państwa, owszem demokratycznego, ale na wzór sowiecki. Wizja taka oznaczała dotarcie wpływów komunizmu co najmniej do Renu, a wobec niemałego wówczas poparcia dla tej ideologii w takich państwach, jak Francja czy Włochy, istniało prawdopodobieństwo dalszego rozprzestrzeniania się komunizmu na kontynencie europejskim.

3. KONIEC WOJNY, KONIEC WIELKIEJ TRÓJKI, PO-CZĄTEK NOWEGO ŁADU

Zakończenie II wojny światowej, uwieńczone jeszcze majową defiladą wojsk radzieckich w Berlinie, uświadomiło przedstawicielom mocarstw zachodnich, że ZSRR będzie starał się forsować swoje interesy w całych powojennych Niemczech. Dwa tygodnie od podpisania kapitulacji III Rzeszy upłynęły jako okres funkcjonowania rządu admirała

⁷ V. Rothwell, *Anthony Eden: Political biography 1931–1957*, Manchester 1991, s. 78–79.

⁸ J. Feldman, R. Steininger, *Austria, Germany, and the Cold War: From the Anschluss to the State Treaty*, Oxford 2008, s. 25–27.

Karla Dönitza, który przynajmniej w założeniu miał sprawować doraźną funkcję administracyjną. Dopiero z początkiem czerwca 1945 roku Stalin zażądał od Brytyjczyków decyzji o aresztowaniu niemieckich wojskowych pozostających na stanowiskach urzędowych nieistniejącej już Rzeszy. Władzę w zrujnowanych Niemczech zaczęli obejmować dowódcy wojskowi, których oddziały stacjonowały w danych regionach.

W dniach od 17 lipca do 2 sierpnia 1945 roku, odbyła się trzecia i zarazem ostatnia konferencja Wielkiej Trójki – tym razem na miejsce obrad wybrano zdewastowany walkami Poczdam⁹. Konferencja przebiegała podobnie, jak w przypadku jałtańskiej – pod dyktandem Stalina, jednak wyrażnym oponentem był Clement Attlee, zaś funkcję pojednawczą próbował zajmować Harry Truman. Koalicjanci zgodnie przystąpili do realizacji postanowień zapowiedzianych jeszcze podczas lutowej konferencji. W celu ich egzekutywy powołano dwa ciała. Pierwszym z nich była Rada Ministrów Spraw Zagranicznych, złożona z przedstawicieli czterech zwycięskich mocarstw zachodnich i Chin, zaś drugim Sojusznicza Rada Kontroli¹⁰. Konferencja przyniosła jednolite zasady traktowania Niemców w postaci przeprowadzenia procesów demilitaryzacji, denazyfikacji, dekartelizacji i wreszcie decentralizacji i stopniowej demokratyzacji państwa. Całokształt działań skupiony był na przyszłym wprowadzeniu nowych Niemiec do grona państw europejskich zbudowanych na demokracji i pokoju.

Początkowa okupacja całości terytorium miała być przeprowadzona w czterech strefach, których administratorami mianowano głównodowodzących armii poszczególnych mocarstw zwycięskich. Działalność ta miała koncentrować się na stopniowym odbudowaniu gospodarki niemieckiej, która sama zaczęłaby zarabiać na obywateli Niemiec. Całość produkcji, która z pokojowym wymiarem nie ma nic wspólnego, miała

⁹ Niezmiennie obecny był jedynie Stalin. Churchill udzielał się w konferencji do dnia 28 lipca, kiedy to w wyborach przegrał z Clementem Attlee, zaś Stany Zjednoczone reprezentował już nowy prezydent Harry Truman.

¹⁰ J. Krasuski, *Historia...*, s. 490.

stać się podstawą odszkodowań za straty materialne poniesione przez państwa europejskie w związku działaniami wojennymi III Rzeszy¹¹.

Problemem, który jednak od razu podzielił zwycięzców, była konieczność zapewnienia minimum egzystencji pozostałej ludności niemieckiej. Dla mocarstw zachodnich rekompensatą za dostarczaną żywność mogły być zyski z rozlicznych zakładów metalurgicznych i hutniczych w Zagłębiu Ruhry i Saary, natomiast wykrwawiony i wycieńczony ogromem zmagających się Związek Radziecki stanął przed poważnym problemem, nie tylko utrzymania liczebnej armii stacjonującej w zrujnowanych Niemczech, ale i narzuconą koniecznością wyżywienia ludności niemieckiej i to za nikłą możliwością zrekompensowania sobie tych strat wywiezieniem wyposażenia fabryk. Tych na terenie wschodnich ziem niemieckich było z jednej strony stosunkowo mało, a z drugiej – trudne było znalezienie takiej, która nie zostałaby zniszczona walkami. Zasadniczo jedyną ceną zdobyczą Związku Radzieckiego, która mogła bezpośrednio generować zysk, były pola naftowe w Marchfeld w Austrii. Mimo to całokształt produkcji ocalałej rafinerii nie był w stanie pokryć kosztów importu niezbędnych produktów żywnościowych do Niemiec.

Konieczność utrzymania ludności niemieckiej stała się powodem licznych sporów między delegacjami zachodnimi a delegacją radziecką. Wobec nieprzejednanego i, co trzeba podkreślić, uzasadnionego stanowiska radzieckiego, import artykułów spożywczych do Niemiec mógł być rekompensowany przez konfiskatę różnorodnych dóbr z pozostałych stref okupacyjnych. Ponadto, Stalin uzyskał zapewnienie, że to w jego gestii będzie przydzielanie odszkodowań państwom na wschodzie, w tym Polsce¹². Takie rozwiązanie było już dla Stalina satysfakcjonujące, gdyż urzeczywistniało ono perspektywę uzyskania ok. 20 mld reparacji dla Związku Radzieckiego, o których mowa była jeszcze podczas konferencji jałtańskiej.

¹¹ J. Kukułka, *op.cit.*, s. 26.

¹² ZSRR miał otrzymać 56% łącznej kwoty reparacyjnej, z której część powinna być rozdzielona między państwa Europy Środkowo-Wschodniej. Zob. J. Krasuski, *Polityka czterech mocarstw wobec Niemiec 1945–1949*, Poznań 1967, s. 42.

Innym problemem, który również wywołał tarcia na linii mocarstw zachodnich i ZSRR, była kwestia granic nowych Niemiec. Na zachodzie pomysły koncentrowały się wokół (analogicznej do sytuacji po I wojnie światowej) okresowego wyłączenia Kraju Saary oraz niedosłzłego oderwania lewobrzeżnego Renu. Na wschodzie zgoda wśród wszystkich mocarstw była tylko w kwestii odebrania Niemcom Prus Wschodnich. Granica polsko-niemiecka stanowiła przedmiot licznych dyskusji delegacji amerykańskiej, brytyjskiej, francuskiej i radzieckiej. Niepodważalna była konieczność powiększenia terytorium Polski na zachodzie, ale konkrety przynosiły silne sprzeciwy¹³.

Delegacja brytyjska optowała za granicą na Odrze, co jednak Stalin szybko podważył, pokazując jej na mapie Wrocław¹⁴. Stanowisko Wielkiej Brytanii i tym razem oscylowało wokół *balance of power*, nie chcąc osłabiać przyszłego państwa niemieckiego w sposób zbyt znaczący. ZSRR w tym wypadku z uwagi na swoje wpływy walczył o jak najkorzystniejszy obrót sprawy dla Polski. Poparcie granicy polsko-niemieckiej na Odrze i Nysie Łużyckiej udzieliła również Francja, jednakże działania francuskie były oczywiście podyktowane chęcią maksymalnego osłabienia Niemiec, a nie przejawem sympatyzowania z narodem polskim¹⁵. Amerykanie optowali jednak za tym, żeby Niemcy i Polska uregulowały kwestię granicy w traktacie pokojowym.

Bez wątpienia jednym z nielicznych przykładów zgody wszystkich mocarstw było stanowisko wobec ludności niemieckiej pozostającej na te-

¹³ S. Parzymies, *op. cit.*, s. 33.

¹⁴ J. Krasuski, *Historia...*, s. 491.

¹⁵ Francuski udział w okupacji terytorium Niemiec został poprzedzony zaangażowaniem Charlesa de Gaulle'a w pracach Europejskiej Komisji Doradczej już od listopada 1944 roku. Późniejsza propozycja mocarstw zachodnich dotycząca włączenia Francji w grono państw okupacyjnych została zaaprobowana przez Stalina, który nie sprzeciwiał się temu rozwiązaniu, o ile tylko nienaruszony pozostawał zakres strefy radzieckiej. Podczas konferencji jałtańskiej pojawiła się już koncepcja czterech stref okupacyjnych, choć udział francuski nie miał jeszcze miejsca. Wobec powyższego Francja, okupująca graniczącą z nią zachodnią część państwa niemieckiego, brała udział we wszystkich późniejszych pracach mocarstw zwycięskich poczynając od *Deklaracji w sprawie kłeski Niemiec* z 5 czerwca 1945 roku (podpisana przez gen. J. de Lattre de Tassigny).

renach dawnych Prus Wschodnich, oraz mniejszości obecnych głównie w państwach takich, jak: Polska, Czechosłowacja, Węgry, Rumunia czy Litwa. Ich aktywny udział i powszechne poparcie dla działań nazistowskich, obejmujące ewidentne szkodenie państwu przyjmującym, zostało uznane za powód, dla którego wszyscy Niemcy mieszkający poza terenami przyszłego państwa niemieckiego powinni zostać przesiedleni do stref okupacyjnych. Takowe działania miały być prowadzone w sposób możliwie humanitarny i proporcjonalny, aby nie doszło do przeludnienia którejs z stref¹⁶.

Mimo początkowych założeń, w opozycji do tej koncepcji stanęła Francja, która zaznaczyła, że jej przedstawiciele nie byli obecni na konferencji w Poczdamie, a wobec tego nie uważa się za związaną tym postanowieniem. Był to jednakże incydentalny przypadek braku spójności w kwestii przesiedleń Niemców po drugiej wojnie światowej, który wpłynął na gorsze zrozumienie między mocarstwami zachodnimi, ale nie stanowił on zasadniczego problemu dla Związku Radzieckiego. Inna sprawa, że stosunkowo mała francuska strefa okupacyjna, której terytorium *notabene* nie ucierpiało podczas zmagają wojennych, a zaludnienie nie zmieniło się, nie byłaby w stanie i tak przyjąć znaczącej ilości przesiedleńców¹⁷.

4. NIESPÓJNOŚĆ STANOWISK MOCARSTW ZWYCIĘSKICH WOBEC NIEMIEC

Powszechna zgoda wśród czterech mocarstw dotyczyła nierzadko wyłącznie głównych wytycznych oraz ogólnych ram dla funkcjonowania doraźnego stanu w powojennych Niemczech. W zasadzie każdy z procesów w ramach tzw. „5D” spotkał się z innym odzewem administratorów danej strefy okupacyjnej. Odmienne podejście oraz zaangażowanie za-

¹⁶ S. Parzymies, *op.cit.*, s. 34.

¹⁷ Zob. L. Pastusiak, *Podział i zjednoczenie Niemiec w dyplomacji Wielkiej Czwórki*, Katowice 1972, *passim*.

chodnich aliantów wobec stanowiska forsowanego przez ZSRR wywoływało falę wzajemnej krytyki podczas każdej z sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych. Choć nie były to spory zawsze spowodowane celowym działaniem nakierowanym na własny zysk, lecz nierzadko wynikające z odmiennej mentalności i co za tym idzie – percepcji, to jednak dawały one pewien obraz trudności wspólnego okupowania Niemiec.

Przykładem owej rozbieżności pojmowania np. demilitaryzacji, może być przebieg sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych wiosną i latem 1946 roku. Mocarstwa zachodnie odnosiły się do tego zadania w perspektywie długoterminowej, uznając że jeżeli cała pokonana armia niemiecka złożyła broń, to natychmiastowe zniszczenie ich wyposażenia pozbawione jest sensu, gdyż wystarczającym działaniem, i to w wymiarze długoterminowym, jest kontrolowanie witalnych dla produkcji wojennej obszarów Zagłębia Ruhry i Saary. ZSRR rozumiał proces demilitaryzacyjny *expressis verbis* jako metodyczne dewastowanie fabryk i montowni wyposażenia wojskowego, demontaż złożonego przez oddziały sprzętu, a nawet usuwanie wszelkich wraków wojskowych porzuconych na polach (*sic!*)¹⁸.

Całokształt demilitaryzacji to jednak nie tylko sprzęt i wyposażenie. Nie można zapominać, że proces ten obejmował również rozwiązanie wszelkich formacji militarnych i organizacji paramilitarnych. W tej kwestii Związek Radziecki zdecydowanie wykazał się największym zaangażowaniem. Wszystkie oddziały niemieckie pokonane przez Armię Czerwoną były automatycznie rozwiązywane, zaś jeńcy po początkowym ulokowaniu w prowizorycznych obozach, byli kierowani do pracy przymusowej.

Stanowisko aliantów zachodnich mogło budzić niemałe kontrowersje – zwłaszcza w strefie brytyjskiej, gdzie znalazło się w ostatnich dniach wojny wiele niemieckich jednostek uznawanych za najbardziej doświadczonych w walkach¹⁹. Żołnierzy Wehrmachtu i Waffen SS kwatrowano w barakach w pobliżu poligonów; zaś formacje, w których słu-

¹⁸ J. Krasuski, *Polityka...*, s. 33–35.

¹⁹ J. Kukulka, *op.cit.*, s. 30.

żyli, były wciąż utrzymywane jak w czasie wojny. Stan taki nie umknął oczywiście informatorom Stalina, który podczas spotkań Sojuszniczej Rady Kontroli zarzucił aliantom zachodnim brak lojalności. Delegaci mocarstw zachodnich próbowali się bronić, zarzucając ZSRR podobne, pobłażliwe traktowanie niemieckich uczonych, jak i funkcjonariuszy służb wywiadowczych i policyjnych. Było to jednakże zachowanie charakteryzujące się dużą hipokryzją.

Aspekt ludzki demilitaryzacji wiąże się również w dużej mierze z procesem denazyfikacyjnym. Usunięcie nazizmu z życia publicznego nowych Niemiec zostało uznane za fundament państwa demokratycznego. Denazyfikacja oznaczała zatem osądzenie zbrodniarzy nazistowskich, odsunięcie od sprawowania urzędów publicznych osób powiązanych z NSDAP, jak również wykorzenienie narodowosocjalistycznego prądostwa²⁰. Także i w tym aspekcie dochodziło do napięć pomiędzy mocarstwami zachodnimi a ZSRR. Wątpliwości nie budził jedynie pierwszy aspekt, najbardziej wymowny i pokazowy. Wszystkie cztery mocarstwa wyraziły aprobatę dla prac Międzynarodowego Trybunału Wojskowego w Norymberdze. Jednak kwestia podejścia do funkcjonariuszy niższych rangą kształtowała się odmiennie.

Stany Zjednoczone i Wielka Brytania prowadziły dość liberalną politykę względem urzędników z przeszłością nazistowską. Choć Amerykanie zajęli w Monachium całe archiwum NSDAP, które z pewnością ułatwiłoby denazyfikację, to jednak nie zdecydowali się go w pełni wykorzystać. W zachodnich strefach okupacyjnych przyjęto zasadę rejestracji ludności. Każdy zarejestrowany był sprawdzany co do swojego udziału w życiu III Rzeszy. Z racji, że lwia część Niemców była

²⁰ Wylimowanie ustaw uchwalonych w III Rzeszy stanowiło swoisty ewenement w rozważaniach prawnych. Z uwagi na fakt ślepego zawierzenia pozytywizmowi prawnemu, koncepcja ta została kompletnie odrzucona po drugiej wojnie światowej. Formuła Gustawa Radbrucha stanowiła, że w sytuacji skrajnej niesprawiedliwości prawa, które jest w całkowitej opozycji do moralności, należy odnieść się bezpośrednio do prawa natury. Tym samym możliwe stało się wyjście z impasu spowodowanego argumentami osądzanymi nazistów, którzy jakoby realizowali wyłącznie uchwalone zgodnie z prawem ustawy.

w NSDAP, postanowiono, że powinno się stworzyć wytyczne dopuszczające do sprawowania urzędów osoby mniej zaangażowane w nazistowski reżim. Pragmatyczna postawa mocarstw zachodnich, które uważały za niemożliwe znalezienie osób zupełnie niezwiązanych z hitlerowskim systemem na stanowiska publiczne, wywołała falę sprzeciwu ze strony ZSRR, które w swojej strefie okupacyjnej przeprowadziło zupełne czystki w aparacie władzy i policji²¹. Wynikało to w dużej mierze z chęci wprowadzenia wyłącznie lojalnych urzędników realizujących interesy komunistyczne.

Aktywność radziecka w dziedzinie denazyfikacyjnej posiadała zatem drugi wymiar, który w znaczący sposób utrudniał proces demokratyzacji życia w państwie. Chęć całkowitego zdominowania rodzącej się sceny politycznej przez działaczy komunistycznych uwidoczniła w wyborach jesiennych 1946 roku różnice percepcji pojęcia „demokracja” w terminologii mocarstw zachodnich, a ZSRR. Odgórnie wymuszona budowa jednej silnej Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności (SED) stanowiła przykład tego, co miało kreować życie społeczne w SBZ²². Związek Radziecki widział również w zachodniej SPD możliwość forsowania interesów komunistycznych, aby pod pozorem utrzymania jedności niemieckiej nie tylko w gospodarczym wymiarze, ale i politycznym, rozciągnąć swe wpływy za Łabę²³. Zachodni Niemcy socjaliści nie byli jednak skory do współpracy z SED. Przez to stanowisko nie tylko uwydatniał się fakt, że Niemcy jako całość nie będą kolejną demokracją ludową, ale przede wszystkim, że niemożliwym stanie się zarówno polityczna, jak i deklarowana w Poczdamie gospodarcza jedność państwa. Ukonstytuowanie się SED można uznać bez wątpienia za decydujący moment, który przekreślił wspólne prace mocarstw zachodnich i Związku Radzieckiego nad przyszłością Niemiec. Od tego momentu

²¹ J. Krasuski, *Historia...*, s. 494.

²² SBZ – *Die Sowjetische Besatzungszone* – powszechne określenie radzieckiej strefy okupacyjnej, używane w RFN nawet do połowy lat 70. w miejsce posługiwania się określeniem państwowym NRD.

²³ J. Krasuski, *Polityka...*, s. 44.

trudna droga powojennych Niemiec rozeszła się definitywnie w kierunkach wschodnim i zachodnim²⁴.

5. UTWORZENIE BIZONII FAKTYCZNYM KOŃCEM JEDNOŚCI GOSPODARCZEJ NIEMIEC

Polityczne umacnianie interesów radzieckich w strefie okupacyjnej ZSRR wywołało spore zaniepokojenie w mocarstwach zachodnich. Stany Zjednoczone już w maju 1946 roku wstrzymały wysyłanie reparacji wojennych obejmujących dostawy zdemontowanych urządzeń przemysłowych ze swojej strefy. W ślad za nimi postąpiła podobnie Wielka Brytania. Działanie takie było sankcją gospodarczą na, jak to określił James Byrnes, „czynienie Niemiec czynnikiem w rozgrywce Wschodu z Zachodem”. Takie stanowisko mocarstw zachodnich, połączone z ustaleniem przez Sojuszniczą Radę Kontroli zbyt niskiego poziomu rocznego uprzemysłowienia Niemiec spowodowało, że państwo to nie było w stanie pokryć kosztów importu, a co dopiero regularnie spłacać przy tym reparacje wojenne²⁵.

Fiasko koordynacji gospodarek poszczególnych stref poniesione przez Sojuszniczą Radę Kontroli stało się źródłem amerykańskiego pomysłu połączenia okupowanych obszarów przez USA i Wielką Brytanię.

²⁴ Autor celowo pominął dekartelizację przy omawianiu punktów spornych w polityce mocarstw wobec Niemiec, gdyż była ona od samego początku płaszczyzną nierealizowaną zarówno przez Związek Radziecki, dla którego nacjonalizacja przemysłu stanowiła elementarną podstawę funkcjonowania państwa, jak i przez mocarstwa zachodnie, chcące forsować swoje odmienne interesy w gospodarce niemieckiej. Jak wskazuje J. Kukułka, Brytyjczycy, którzy zarządzali strefą obejmującą Zagłębie Ruhry, dążyli, aby w dyrektywach JCS dokonać przeformowania treści uregulowań związanych z koniecznością dekartelizacji, na (nieprecyzyjne) zwalczanie nadmiernej koncentracji przemysłu. Tym samym chcieli utrzymać przedsiębiorstwa zatrudniające ponad 100 tys. pracowników w rękach państwa. Amerykanie przyjęli w pełni kapitalistyczne nastawienie i chcieli rozparcelować duże przedsiębiorstwa na mniejsze (do 3 tys. pracowników). Francuzi zaś starali się uczynić wszystko, aby efekt był jak najmniej korzystny dla rozwoju niemieckiej gospodarki. Por. J. Kukułka, *op.cit.*, s. 31; J. Krasuski, *Historia...*, s. 497.

²⁵ *Ibidem*, s. 507.

Bizonia, której podstawą była efektywnie prowadzona wymiana gospodarcza obejmująca współpracę w dziedzinie przemysłu, rolnictwa, handlu, transportu itd., została ustanowiona 1 stycznia 1947 roku jako byt niepodlegający już Sojuszniczej Radzie Kontroli²⁶. Taki krok wywołał konsternację u Stalina, który wskazał na ewidentne naruszenie postanowień konferencji poczdamskiej. Podkreślił również, że uniemożliwia to w sposób zupełny utrzymanie jedności gospodarczej Niemiec, a także pozbawia sensu egzystencję Sojuszniczej Rady Kontroli.

Od tego momentu Stany Zjednoczone nie kryły już swoich planów co do budowy zachodnioniemieckiego państwa. Uwidoczniły to zwłaszcza podczas czwartej sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych, przypadającej na marzec–kwiecień 1947 roku, przedstawiając tzw. raport Hoovera. USA wyrzekły się tym samym dialogu ze Związkiem Radzieckim na gruncie problematyki niemieckiej, a wszelkie kolejne próby współpracy były zrywane przez którąś ze stron. Świat wkroczył na grunt bilateralnego porządku i rywalizacji dwóch supermocarstw, których interesy podzieliło w sposób długotrwały państwo niemieckie.

BIBLIOGRAFIA

MONOGRAFIE I PRACE ZBIOROWE:

- Feldman J., Steinger R., *Austria, Germany, and the Cold War: From the Anschluss to the State Treaty*, Oxford 2008.
- Gelberg L., *Prawo międzynarodowe i historia dyplomatyczna. Wybór dokumentów*, t. 3, Warszawa 1960.
- Krasuski J., *Historia Niemiec*, Wrocław – Warszawa – Kraków 2008.
- Krasuski J., *Polityka czterech mocarstw wobec Niemiec 1945–1949*, Poznań 1967.
- Kukułka J., *Historia współczesna stosunków międzynarodowych 1945–2000*, Warszawa 2007.
- Parzymies S., *Stosunki międzynarodowe w Europie 1945–2004*, Warszawa 2004.

²⁶ L. Gelberg, *Prawo międzynarodowe i historia dyplomatyczna. Wybór dokumentów*, t. 3, Warszawa 1960, s. 222.

Pastusiak L., *Podział i zjednoczenie Niemiec w dyplomacji Wielkiej Czwórki*, Katowice 1972.

Rothwell V., *Anthony Eden: Political biography 1931–1957*, Manchester 1991.

Welles S., *Postwar planning, and the quest for a new world order, 1937–1943*, Nowy Jork 2008.

ARTYKUŁY NAUKOWE:

Morgenthau H. Jr., *Postwar Germany treatment*, [w:] *Annals of the American Academy of Political and Social Science*, Vol. 246 (1946).

ZUZANNA WOJCIECHOWSKA

SŁUBICE I FRANKFURT NAD ODRĄ:
DWUMIASTO,
KTÓRE ŁĄCZY NIE TYLKO MOST

Słubice i Frankfurt nad Odrą będące obiektem rozważań niniejszej pracy stanowią niewątpliwie niezwykle przykładowy przykład kooperacji na granicy polsko-niemieckiej. To dwumiaasto jest modelowym przykładem polsko-niemieckiej współpracy transgranicznej.

W niniejszej pracy autorka postara się przedstawić ewolucję słubicko-frankfurckiej współpracy transgranicznej od roku 1945 po czasy współczesne, z uwzględnieniem specyfiki tworu, jaki stanowi dwumiaasto. Nacisk zostanie położony zwłaszcza na zmiany płaszczyzny kooperacji z czysto gospodarczej na społeczną. W części końcowej zostanie podjęta próba oceny obecnego stanu stosunków słubicko-frankfurckich. Celem ogólnym pracy jest przekrojowe przedstawienie historii i form współpracy słubicko-frankfurckiej w oparciu o różne modele teoretyczne.

Szeroki wybór wykorzystanych źródeł i opracowań pozwala obiektywnie i kompleksowo opisać współczesną sytuację socjalno-ekonomiczną na granicy polsko-niemieckiej. Temat, choć niezwykle obszerny, stanowi znakomity punkt wyjścia do rozważań na temat stanu współczesnych stosunków sąsiedzkich pomiędzy ludnością polską i niemiecką, a także procesów integracji europejskiej zachodzących na szczeblu lokalnym. Wykorzystanie najświeższych danych pochodzących z aktualnych badań umożliwia przedstawienie postaw mieszkańców obu miast oraz ich stosunku do zachodzących zmian.

Z uwagi na rozległość zagadnienia niektóre, nie mniej istotne, kwestie zostały pominięte.

I. SŁUBICE I FRANKFURT NAD ODRĄ: (DWU)MIASTO PODZIELONE

Hanzeatyckie miasto Frankfurt sięga swoją historią aż XII wieku, kiedy to nadano mu prawa miejskie. Jego prawobrzeżny partner Słubice jest jednak osadą o wiele stuleci młodszą. Jako samodzielna jednostka terytorialna istnieje bowiem dopiero od drugiej połowy XX wieku.

Tereny obecnych Słubic aż do czasów przedwojennych znane były jako *Dammvorstadt* – przedmieście Frankfurtu nad Odrą o mało istotnym znaczeniu ekonomicznym, które powstało głównie w celu wykorzystania urodzajnych ziem na prawym brzegu Odry¹. Z uwagi na marginalną rolę pełnioną przez dzielnicę, na terenie dzisiejszych Słubic próżno szukać historycznych obiektów komunalnych i sakralnych, ponieważ do czasów II wojny światowej tego typu budynki lokowane były w lewobrzeżnej części Frankfurtu. Na mało znaczący charakter byłej dzielnicy *Dammvorstadt* wskazuje również układ przestrzenny Słubic – brakuje centralnego punktu takiego jak rynek, a większość ulic prowadzi do mostu, w kierunku rzeki². Jedyny wyjątek stanowi tutaj inwestycja z lat 20. XX wieku, kiedy to na terenie dzisiejszych Słubic powstał kompleks obiektów sportowych, w skład którego wchodzi m.in. stadion sportowy, basen pływacki oraz park³.

Kiedy w 1945 roku, w wyniku postanowień poczdamskich doszło do podziału, mało rozwinięta prawobrzeżna część Frankfurtu musiała radzić sobie sama. Przybywająca na Ziemię Odzyskane ludność polska zasiedliła opuszczone przez Niemców *Dammvorstadt*. Dzielnicę nadano nową nazwę „Słubice” nawiązującą w swojej etymologii do *wczesnohi-*

¹ M. Rutkowska (red.), *Słubice 1945-1995*, Słubice 1996, s. 16-18.

² Ibid., s. 16.

³ Ibid., s. 18.

storycznej osady biorącej swoje miano od obronnych umocnień charakterystycznych dla grodów położonych w pobliżu przepraw⁴. Jak opisuje Helga Schulz, [Słubice] nigdy nie chciały dzielić swojej historii miejskiej z Frankfurtem. [...] Jako graniczny strażnik polskich „ziem odzyskanych” zbudowały swoją własną historię w oparciu o okres założycielski, który nastąpił po II wojnie światowej⁵. Pokazuje to, że słubiczanie skonstruowali swoją własną tożsamość raczej w opozycji do Frankfurtu, niż czerpiąc ze wspólnej historii obu miast. Dla kształtowania wczesnych stosunków sąsiedzkich nie bez znaczenia pozostał też fakt, że władze komunistyczne, niepewne czy Niemcy zaakceptują nową granicę, starały się trzymać Polaków i Niemców z dala od siebie, doprowadzając do ich wzajemnej izolacji⁶. Było to dla powojennego reżimu komunistycznego sposobem na utrzymanie i legitymizację nowych ustaleń terytorialnych. Z tego powodu w regionie tym szczególnie wyraźne są różnice etniczne pomiędzy Polakami i Niemcami⁷.

Przed przejściem do dalszych rozważań konieczne jest zdefiniowanie terminu „dwumiaсто”, który wydaje się najlepiej obrazować relację w jakiej pozostają Słubice oraz Frankfurt. Aglomeracja słubicko-frankfurcka stanowi bowiem modelowy przykład tworzenia urbanistycznego, jakim jest tzw. *divided town*.

Dwumiaсто, *divided town* (również miasto bliźniacze, miasto podzielone) to aglomeracja położona po dwóch stronach granicy, przy czym każda z jej części stanowi obecnie odrębną jednostkę administracyjną.

⁴ Cyt. Ibid. s. 20.

⁵ H. Schulz, *Twin Towns on the Border as Laboratories of European Integration* [w:] *Frankfurter Institut für Transformationsstudien Diskussionspapiere*, red. D. Jajecniak Quast, K. Stokłosa, nr 04/2002, s. 53.

⁶ Poza okresem 1972–1980, kiedy obowiązywała umowa o bezpaszportowym i bezwizowym ruchu osobowym zawarta między PRL a NRD, kontakty ludności polskiej i niemieckiej były niemal całkowicie ograniczone, aż do kolejnego zniesienia obowiązku wizowego w 1991 roku. Kwestie te omówione zostaną w dalszej części artykułu.

⁷ A.D. Asher, *A paradise on the Oder? Ethnicity, Europeanization, and the UE referendum in a Polish-German border city* [w:] *City and Society*, vol. 17, issue 1/2005 s. 130.

W przeszłości stanowiły one całość, która została podzielona po II wojnie światowej w wyniku decyzji poczdamskich⁸.

Dwumiaśto należy w tym wypadku odróżnić od miast partnerskich, które pomimo często ścisłej wielopłaszczyznowej współpracy, dzieli znaczny dystans terytorialny⁹. Charakterystyczne jest także, że dwumiaśta takie jak Słubice i Frankfurt podzielone zostały niesymetrycznie. Jedna część jest znacznie większa, silniej uprzemysłowiona, należy do niej historyczny rynek i posiada o wiele więcej mieszkańców. Druga zajmuje tereny dawnego przedmieścia, ma słabiej rozbudowaną infrastrukturę i w początkowym stadium rozwoju brak jej obiektów użyteczności publicznej, które zostały po stronie historycznego centrum. Stwarza to rzecz jasna znaczne dysproporcje pomiędzy nimi¹⁰.

W omawianym przypadku Słubic i Frankfurtu nad Odrą nierówny podział wynika głównie z przyczyn naturalnych, gdyż granica wytyczona została wzdłuż linii rzeki Odry. Zdecydowana większość tak zwanych *divided towns* usytuowana jest po dwóch stronach spławnego koryta rzecznego, określa się je nawet mianem *bridge-towns*¹¹. W tym wypadku woda wydaje się jednak elementem łączącym niż barierą. W kulturze europejskiej most jest uważany za jeden z najbardziej znanych symboli kooperacji, a dla wielu dwumiaśta stał się on swojego rodzaju znakiem rozpoznawczym¹². W przypadku Słubic i Frankfurtu znaczenie mostu znakomicie obrazuje przykład organizowanych przez władze obu miast

⁸ Ibidem.

⁹ H. Schulz, *op. cit.*, autorka rozróżnia pojęcia *twin town* (używane dzisiaj w znaczeniu miasta partnerskiego, które może dzielić nawet spora odległość), *double town* (miasta sąsiadujące, utrzymujące ścisłą współpracę) oraz *divided town* (miasta bliźniacze położone na granicy, które w przeszłości stanowiły administracyjną całość i podzielone zostały w wyniku nowej delimitacji granicy narodowej). Kategorie te są często płynne, jedna zawiera się w drugiej i stanowią one swoją wzajemną konkretyzację. Użyty w niniejszej pracy w odniesieniu do Słubic i Frankfurtu nad Odrą termin „dwumiaśto” wydaje się jednak najbardziej odpowiadać angielskiemu *divided town* (miasto podzielone).

¹⁰ H. Schulz, *op. cit.*, s. 3–4.

¹¹ Ang. *bridge* – most.

¹² H. Schulz, *op. cit.*, s.8.

Dni Hanzy¹³, święta o charakterze integracyjnym. Najważniejsza część obchodów odbywa się zawsze na moście lub w jego pobliżu – co ciekawe – przeprawa ta ochrzczona została nawet mianem „Mostu Przyjaźni”.

Powszechne jest również, że miasta podzielone noszą tę samą nazwę, odpowiednio zaadaptowaną w języku sąsiednich narodowości¹⁴. Cechy tej nie można jednak przypisać omawianej aglomeracji, ponieważ jak już wcześniej wspomniano, w wyniku kampanii polonizacyjnej przeprowadzonej po II wojnie światowej na tzw. Ziemiach Odzyskanych, dawne przedmieście Frankfurtu *Dammvorstadt* przyjęło nazwę Słubice¹⁵.

Termin „dwumiasto” to jednak nie tylko zbiór cech charakterystycznych dla określonego typu aglomeracji. Wiąże się z nim wiele teorii socjologiczno-polityczno-ekonomicznych. Ośrodki miejskie takie jak Słubice i Frankfurt stanowią również obiekt licznych badań z dziedziny integracji lokalnej, regionalnej oraz europejskiej.

II. GRANICA I JEJ ZNACZENIE W KONTAKTACH SĄSIEDZKICH

Znaczenie granicy we wzajemnych kontaktach mieszkańców Słubic i Frankfurtu nad Odrą należy rozpatrywać z uwzględnieniem trzech niezwykle istotnych dat stanowiących cezury czasowe dla poszczególnych etapów rozwoju wzajemnych relacji. Pierwszą istotnym wydarzeniem było niewątpliwie podpisanie przez władze PRL i NRD umowy o bezpaszportowym i bezwizowym ruchu osobowym. Kolejna ważna data to oczywiście zjednoczenie Niemiec i ponowne otwarcie granicy w 1991 roku. Najistotniejsze zmiany przyniosła jednak akcesja Polski do Unii Europejskiej w 2004 roku oraz jej przystąpienie do układu z Schengen w roku 2007.

¹³ W roku 1992 mieszkańcy Słubic i Frankfurtu rozpoczęli obchody pierwszego „Święta Odry” – początkowo jako dwóch równoległych wydarzeń, a później jako wspólnego „Transgranicznego Polsko-Niemieckiego Święta Odry”.

¹⁴ H. Schulz, *op.cit.*, s. 5.

¹⁵ Jako znakomity przykład mogą tutaj posłużyć inne dwumiasta na granicy polsko-niemieckiej: Gubin i Guben oraz Zgorzelec i Görlitz.

Otwarcie granicy w roku 1972 można uznać za pierwszy krok ku nawiązaniu relacji sąsiedzkich. Do tej pory ludność polska i niemiecka była od siebie oddzielona zasiekami z drutu kolczastego, a samo przejście graniczne było ściśle strzeżone. W wyniku decyzji władz PRL i NRD „Most Przyjaźni” łączący oba miasta znów zatętnił życiem¹⁶. Słubice, małe miasto powiatowe, nie były jednak gotowe na tłumne odwiedziny sąsiadów z o wiele liczniejszego Frankfurtu: *Początkowo była to zupełna katastrofa. Jeśli zważyć, że Frankfurt ma około 84 tys. mieszkańców, zaś Słubice tylko 12 tys., to można sobie wyobrazić, że w pierwszych dniach stycznia nastąpił dosłowny „zalew” niemieczyzny tak na ulicach, jak i w lokalach*¹⁷ – wspominali ówcześni mieszkańcy. Pojawiły się kłopoty z zaopatrzeniem w podstawowe produkty spożywcze i benzynę. Wzajemne porozumienie utrudniała też bariera językowa.

Po przewycięzeniu początkowych trudności, kiedy opadły pierwsze emocje, zaczęto dostrzegać pozytywne strony tego zdarzenia. Powoli ustała też chętnie praktykowana przez Niemców turystyka nostalgiczna, która wprowadzała napiętą atmosferę między przybyszami a ludnością miejscową. Zintensyfikowana wymiana handlowa zwiększyła atrakcyjność Słubic jako miejsca do życia i pracy. Ludzie, którzy jeszcze niedawno nosili się z zamiarem opuszczenia miasta, porzucili dawne plany. Pierwsi „gastarbeiterzy” rozpoczęli pracę po drugiej stronie Odry. Coraz bardziej zacieśniające się kontakty zmusiły ówczesne władze obu aglomeracji do nawiązania współpracy. Zaczęto nawet żartować o „największym mieście województwa zielonogórskiego” – Słubicach w połączeniu z Frankfurtem nad Odrą. Kres rozwojowi kontaktów sąsiedzkich i współpracy przyniosła decyzja władz NRD o zamknięciu granicy, która zapadła po zalegalizowaniu w Polsce NSZZ „Solidarność” w 1980 roku. Kolejny okres izolacji trwał aż 11 lat.

W roku 1991 obywatele Polski otrzymali prawo do bezwizowego przekraczania granic Niemiec, Włoch, Francji, Luksemburga, Holandii

¹⁶ M. Rutkowska (red.), *op. cit.*, s. 217–222.

¹⁷ Cyt. z niepublikowanych raportów badań w 1972 r., w zbiorach Instytutu Zachodniego w Poznaniu [w:] M. Rutkowska (red.), *op. cit.*, s. 220.

i Belgii, co pociągnęło za sobą wzmożony ruch na przejściach granicznych. Pojawiły się też pierwsze trudności. Polskie przejścia graniczne nie były przystosowane do zmiany – miały za małą przepustowość. Rozpoczęto otwieranie nowych punktów odprawy i modernizację tych już istniejących. Dla wielu gmin otwarcie nowego przejścia granicznego na ich terenie wiązało się ze znacznym podwyższeniem poziomu ich rozwoju społeczno-gospodarczego¹⁸. Zmianie uległa też funkcja granicy. Z bariery nie do pokonania zmieniała się ona w pewnego rodzaju filtr¹⁹.

W latach 90. można zaobserwować przede wszystkim intensywny rozwój handlu przygranicznego. Dogodne warunki do jego rozkwitu były efektem dysproporcji finansowych dzielących obywateli Polski i Niemiec. Niskie ceny i dobra jakość polskich produktów kusily dobrze sytuowanych obywateli byłego NRD. Wysoki kurs marki sprawiał, że zakupy po drugiej stronie Odry były o wiele bardziej atrakcyjne niż w rodzimych sklepach. Polacy szybko dostrzegli szerokie perspektywy zarobkowe związane z popytem na wszelakie towary. W krótkim czasie w pasie przygranicznym powstało kilkadziesiąt targowisk. Słubickie bazyry do dziś należą do największych. Oprócz placów handlowych tworzono także inne elementy infrastruktury, takie jak stacje benzynowe, kantory wymiany walut, czy placówki bankowe. Rozwój handlu przygranicznego pociągnął za sobą także rozkwit drobnej branży usługowej. W najlepszych latach handlu przygranicznego (1995–1996) Niemcy stanowili ponad 94% kupujących, a przez prawie całe lata 90. obroty bazarowe na polsko-niemieckich obszarach przygranicznych równoważyły polski deficyt w handlu oficjalnym²⁰.

Ewolucji uległy też kontakty bezpośrednie ludności polskiej i niemieckiej. Choć Polacy wyraźnie dostrzegali korzyści płynące z wizyt są-

¹⁸ B. Nitschke, *Handel przygraniczny jako egzemplifikacja form aktywizacji społeczno-gospodarczej w gminach przygranicznych w świetle polskiej prasy* [w:] Praca zbiorowa pod redakcją J. Jańczaka, M. Musiał-Karg, L. Wojnowicz, *Pogranicze polsko-niemieckie na tle granic i pograniczy europejskich*, s. 38.

¹⁹ Ibidem, s. 39.

²⁰ Ibidem, s.41.

siadów, nie od razu pozbyto się niechęci do Niemców. W wywiadzie dla tygodnika *Wprost* z 1990 roku jeden z respondentów wspomina: *Po południu na ulicach i bazarach Słubic język polski coraz częściej przeplata się z niemieckim. Przez Most Przyjaźni od dawna przechodzili Niemcy z NRD. W latach 70. i 80. wyróżniali się tylko wyglądem. Zachowywali się cicho. Dzisiejsi obywatele NRD, ci z początku lipca 1990 roku, a więc już z okresu unii gospodarczej z RFN, są zupełnie inni. Głośno rozmawiają i śmieją się, jakby chcieli dać do zrozumienia, że znów oni są tu panami*²¹. Stosunki sąsiedzkie ulegały jednak sukcesywnej zmianie na lepsze. Powoli obalano wzajemne stereotypy i dostrzegano coraz więcej korzyści z transgranicznej współpracy. Targowiska mimo wszystko stanowiły *najbardziej masową formę kontaktów Polaków i Niemców*²².

U progu XXI wieku, wraz ze zbliżającą się akcesją Polski do Unii Europejskiej, stało się jasne, że postępy w transformacji polskiej gospodarki oraz umocnienie się złotego, a co za tym idzie wyrównywanie się poziomu cen po obu stronach Odry, prędzej czy później doprowadzą do spadku znaczenia handlu przygranicznego²³. Zdawały sobie z tego sprawę również władze Słubic, które pomimo że przygraniczne bazy wciąż pozostawały największym „zakładem pracy” w mieście, rozpoczęły przygotowania do mających nastąpić zmian²⁴. Utworzono między innymi nowoczesną placówkę Uniwersytecką Collegium Polonicum oraz Kostrzyńsko-Słubicką Specjalną Strefę Ekonomiczną, która od samego początku cieszyła się zainteresowaniem inwestorów, zwłaszcza tych z Niemiec. Zmianie uległa także struktura zatrudnienia na terenie Słubic i okolic. Coraz więcej osób, którym udało się zaoszczędzić niezbędny kapitał podczas wieloletniej pracy na bazarze, postanowiło otworzyć własne przedsiębiorstwa zajmujące się nie tyle handlem, co usługami i produkcją²⁵.

²¹ A. Włodarczak, *Najdłuższy most współczesnej Europy* [w:] „Wprost” 1990, nr 32, s. 25.

²² B. Nitschke, *op. cit.*, s.46,

²³ *Ibidem*, s. 43.

²⁴ R. Kamieński, E. Ornacka, *Granica interesów*, „Wprost” 2001, nr 41.

²⁵ *Ibidem*.

Akcesja Polski do Unii Europejskiej w 2004 roku i ostateczne otwarcie granic w roku 2008 dokonały znaczących zmian na wielu płaszczyznach kontaktów sąsiedzkich. Najdalej idące były jednak przemiany zachodzące w gospodarce terenów przygranicznych po obu stronach Odry. Różnice walutowe wynikające z wprowadzenia euro, recesja i wzrost bezrobocia, które ostatnio dotknęły oba państwa, niewątpliwie dotkliwie dały się we znaki mieszkańcom dwumiasta. Istotnym źródłem umożliwiającym monitorowanie obecnych nastrojów społecznych jest Internet. Z wielu wypowiedzi na forach internetowych można wyłowić takie hasła jak „Euro-Stadt Frankfurt” i „Złoty-Stadt Słubice”²⁶, które wskazują na wciąż istniejące bariery i różnice – nie tylko w sferze gospodarczej. Badania przeprowadzone na społeczności słubickiej w lipcu 2012 r. dość jednoznacznie wskazują, że mieszkańcy miasta pozytywnie oceniają zmiany, które zaszły po 2004 roku, rzadko jednak potrafią podać wynikające z nich konkretne korzyści²⁷.

III. WSPÓŁPRACA CZY INTEGRACJA?

Dzisiaj w Europie dwumiasta uważane są za swojego rodzaju laboratoria integracji europejskiej²⁸. Ich marginalne położenie i relatywnie niewielkie rozmiary często po prostu wymuszają ścisłą współpracę²⁹. Należy jednak sprecyzować czy proces, z którym mamy do czynienia w przypadku Słubic i Frankfurtu, określić można mianem integracji, czy jest to ciągle tylko kooperacja. Niniejszy rozdział stanowić będzie próbę odpowiedzi na to pytanie.

Zdefiniowanie terminu „współpraca” nie wydaje się kłopotliwe. Nawet w sensie prawnym pojęcie to jest raczej jednoznaczne, choć nigdy nie zostało formalnie uściślone. Odgórnie przyjmuje się, że współpraca

²⁶ Niem. *Stadt* – miasto.

²⁷ Badania przeprowadzone przez grupę studentów Instytutu Europeistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego pod opieką dr. hab. Dariusza Niedźwiedzkiego.

²⁸ H. Schulz, *op. cit.*

²⁹ *Ibidem*, s.8.

jest to *proces skupiania działalności na jednym, wspólnym celu*³⁰. Wszelkie układy „o przyjaznych stosunkach i dobrej współpracy” opierają się na powszechnie uznanej terminologii³¹. Podstawą nawiązania współpracy jest przede wszystkim wspólna wola partnerów. W 1993 roku również władze Słubic i Frankfurtu podpisały podobne porozumienie³². Jest w nim mowa o kontynuacji zapoczątkowanej wiele lat wcześniej współpracy na płaszczyźnie gospodarczej, społecznej i kulturalnej oraz działalności mającej na celu znoszenie uprzedzeń i przesądów między Polakami a Niemcami.

Wspomniana wcześniej wola współpracy między Słubicami a Frankfurtem nad Odrą znajduje również odzwierciedlenie w tworzeniu wspólnych instytucji takich jak *Collegium Polonicum* – wspólna placówka Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu i Uniwersytetu Europejskiego Viadrina, czy Słubicko-Frankfurckie Centrum Kooperacji oparte na ustaleniach *Słubicko-Frankfurckiej Konferencji Przyszłości 2020*, która odbyła się 24–26 czerwca 2009 r.

Termin „integracja” jest pojęciem niezwykle nieostрым i trudnym do zdefiniowania. W sensie etymologicznym pochodzi od łacińskiego słowa *integratio*, oznaczającego łączenie się w całość. W przypadku integracji ekonomicznej, społecznej i politycznej można mówić o ujednoliceniu poszczególnych sektorów i działań oraz tworzeniu wspólnych organów i ustawodawstwa, które mają na celu stworzenie jednego funkcjonalnego tworu w bliższej lub dalszej przyszłości.

Na uwagę zasługuje tutaj fakt, że takie dokumenty jak *Słubicko-Frankfurcki Plan Działania 2020*³³ traktują aglomerację jako całość,

³⁰ *Die Deutsche Rechtschreibung*, Dudenverlag, Mannheim, Leipzig, Wien, Zürich 1996, s. 853.

³¹ P. Solarz, *Współpraca transgraniczna jako czynnik procesu integracji europejskiej*, Wyższa Szkoła Finansów i Zarządzania w Warszawie, Warszawa 2009.

³² *Porozumienie o Współpracy Miast Słubice, Rzeczpospolita Polska i Frankfurt nad Odrą, Republika Federalna Niemiec*, Słubice, 18 maja 1993.

³³ *Słubicko-Frankfurcki Plan Działania 2010–2020*, Załącznik do Uchwały Nr XLIX/476/10 Rady Miejskiej w Słubicach, z dn. 29 kwietnia 2010 r., http://www.frankfurt-slubice.eu/Files/files/slubicko-frankfurcki_plan_dzialania.pdf [dostęp: 09.12.2012 r.].

a zalecenia w nich zawarte skierowane są do „dwumiasta”, a nie do dwóch osobnych jednostek administracyjnych³⁴. Przykład ten pokazuje, że wśród władz obu miast istnieje owa „wspólna wola”, wspomniana przy definiowaniu pojęcia współpracy, która nie może być również pominięta przy charakteryzowaniu terminu „integracja”.

Istnieją również pewne czynniki zewnętrzne stymulujące integrację. Dnia 21 grudnia 1993 roku podpisana została Umowa o Utworzeniu Euroregionu PRO EUROPA VIADRINA³⁵. Strony porozumienia postawiły sobie za cel „zapewnienie dobrosąsiedzkich stosunków między Polakami i Niemcami”. Euroregiony³⁶ stanowią jedną z najstarszych inicjatyw współpracy transgranicznej. Nie mają one jednak charakteru eksterytorialnego, nie stanowią też administracyjnej całości. *Należy je łączyć ze zjawiskiem nawiązywania przez terytorialne korporacje samorządowe lub władze lokalne różnego rodzaju umów i porozumień odnoszących się do współpracy pomiędzy nimi o zasięgu przekraczającym granice jednego państwa (współpraca transgraniczna)*³⁷. Sygnatariuszami umowy nie byli w tym przypadku bezpośrednio przedstawiciele Słubic i Frankfurtu, jednak porozumienie to bez wątpienia otworzyło nowe możliwości dla zintensyfikowanej współpracy między tymi miastami.

Wola współpracy i integracji to jednak nie tylko działania podejmowane przez władze i samorządy. Chęć współdziałania deklarowana powinna być również bezpośrednio wśród mieszkańców terenów objętych procesem. Badania przeprowadzone wśród ludności Słubic i Frankfurtu w lipcu 2012 roku³⁸ wykazały, że ankietowani w zdecydowanej większości dostrzegają potrzebę utrzymywania przyjaznych stosunków z nie-

³⁴ Przykłady: *Dwumiaasto otwarte na świat o wysokiej jakości życia, Dwumiaasto wielojęzyczne*.

³⁵ Umowa o Utworzeniu Euroregionu PRO EUROPA VIADRINA, Rogi, 21.12.1993 r.

³⁶ Nie jest to jednak termin oficjalny, w przeciwieństwie do np. *współpracy transgranicznej* pojęcie *euroregionu* nie występuje w oficjalnej nomenklaturze Unii Europejskiej ani Rady Europy.

³⁷ Cyt. za: P. Solarz, *op. cit.*, s. 30.

³⁸ Badania przeprowadzone przez grupę studentów Instytutu Europeistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego pod opieką dr. hab. Dariusza Niedźwiedzkiego.

mieckim partnerem. Szczególnie podkreślane kwestie to nauka języka sąsiada, korzyści płynące ze współpracy gospodarczej oraz możliwość podjęcia pracy po drugiej stronie granicy. Doceniono również integracyjny charakter słubicko-frankfurckiego Świeta Hanzy. Większość respondentów nie widzi jednak konieczności budowy słubicko-frankfurckiej linii tramwajowej i deklaruje sporadyczny charakter swoich wizyt po stronie sąsiada. Jako uciążliwość podawana jest natomiast przez Polaków niemożność płacenia złotówkami we Frankfurcie, podczas gdy uregulowanie rachunku w euro nie wiąże się w Słubicach z najmniejszym problemem. Do podobnych problemów prowadzi także słaba znajomość języka polskiego przez Niemców. Można więc wysnuć wniosek, że „wspólna wola” jest silniejsza u Polaków niż u Niemców.

Biorąc pod uwagę wszystkie opisane powyżej aspekty, stosowniejsze wydaje się mówienie o intensywnej współpracy. Używanie terminu „dwumiasto”, powstawanie wspólnych instytucji i placówek edukacyjnych czy pomysły takie jak budowa polsko-niemieckiej linii tramwajowej wskazują jednak, że integracja może stanowić cel wszystkich tych wspólnych działań i przedsięwzięć. Zmiana musi dokonać się przede wszystkim w mentalności mieszkańców, dla których granica często nadal stanowi barierę uniemożliwiającą porozumienie. Dopóki Słubice i Frankfurt funkcjonować będą w świadomości zbiorowej jako dwie odrębne jednostki, dopóty niemożliwe będą zmiany mające na celu integrację. Inicjatywy odgórne, zwłaszcza te sprzyjające bezpośrednim kontaktom ludności polskiej i niemieckiej wydają się elementem niezbędnym do realizacji wszelkich strategii integracyjnych.

BIBLIOGRAFIA

LITERATURA PODSTAWOWA

Porozumienie o Współpracy Miast Słubice, Rzeczpospolita Polska i Frankfurt nad Odrą, Republika Federalna Niemiec, Słubice, 18 maja 1993.

Słubicko-Frankfurcki Plan Działania 2010-2020, Załącznik do Uchwały Nr XLIX/476/10 Rady Miejskiej w Słubicach, z dn. 29 kwietnia 2010 r.,

http://www.frankfurt-slubice.eu/Files/files/slubicko-frankfurcki_plan_dzialania.pdf [dostęp: 09.12.2012 r.].

Umowa o Utworzeniu Euroregionu PRO EUROPA VIADRINA, Rogi, 21.12.1993 r.

LITERATURA UZUPEŁNIAJĄCA

Asher A.D., *A paradise on the Oder? Ethnicity, Europeanization, and the UE referendum in a Polish-German border city* [w:] *City and Society*, vol. 17, issue 1/2005.

Kamieński R., Ornacka E., *Granica interesów*, „Wprost” 2001, nr 41.

Nitschke B., *Handel przygraniczny jako egzemplifikacja form aktywizacji społeczno-gospodarczej w gminach przygranicznych w świetle polskiej prasy* [w:] Praca zbiorowa pod redakcją J. Jańczaka, M. Musiał-Karg, L. Wojnowicz, *Pogranicze polsko-niemieckie na tle granic i pograniczy europejskich*, Wydawnictwo Naukowe WNPiD UAM, Poznań 2010.

Rutkowska M. (red.), *Słubice 1945-1995*, Słubice 1996.

Schulz H., *Twin Towns on the Border as Laboratories of European Integration* [w:] *Frankfurter Institut für Transformationsstudien Diskussionspapiere*, red. D. Jajesniak Quast, K. Stokłosa, nr 04/2002.

Solarz P., *Współpraca transgraniczna jako czynnik procesu integracji europejskiej*, Wyższa Szkoła Finansów i Zarządzania w Warszawie, Warszawa 2009.

Włodarczak A., *Najdłuższy most współczesnej Europy* [w:] „Wprost” 1990, nr. 32.

Wyniki badań przeprowadzonych przez grupę studentów Instytutu Europeistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego pod opieką dr. hab. Dariusza Niedźwiedzkiego w lipcu 2012 r.